





# Największe rozczarowanie Chaplina

(la) Jeden z wielkich amerykańskich dzienników zwrócił się do słynnych aktorów i gwiazd filmowych zapytaniem, jakie przeżyli największe rozczarowanie. Interesująca jest odpowiedź Chaplina.

Największe rozczarowanie przeżył Chaplin — jak twierdzi — przed pięciu laty. Odbywał on wówczas podróż po zachodzie Ameryki i przybył do pewnego dnia do małego miasta, gdzie właśnie rozbił namioty cyrku. Aby wzmocnić frekwencję, dyrektor cyrku ogłosił konkurs: „Ten, kto potrafi najlepiej naśladować słynnego komika Charlie Chaplina, otrzyma 50 dolarów — brzmiała zapowiedź.

Zapoznawszy się z treścią tego o-

# Żarty, kończące się w sali sądowej

(la). Ze Styrii donoszą: W pewnej małościesteczce knajpie siedziało dwóch pijaków niejaki Michał N. i Jeremiasz O. Gdy pierwszy z nich, po dłuższym pijanistwie zapowiedział, że odchodzi, ponieważ jego towarzysz i przyjaciel Jeremiasz jest już zupełnie pijany, ten ostatni obraził się i oświadczył, że może jeszcze wiele wypić.

Ostatecznie stanął zakład, że Jeremiasz potrafi jeszcze wypić dwa litry rumu. Założono się o dwadzieścia szylingów. Gdy gospodarz poszedł do piwnicy po rum, Jeremiasz, który zaproponował zakład poczęł wątpić, czy go zdoła wygrać, wobec czego sprowadził swego parobka i powiedział do niego: „Jeżeli nie mógłbym wypić ostatniej ćwiartki, to otwórzysz mi usta przemocą i wlejesz w nie wszystkie rum gdyż zakładu nie mogę przegrać!”

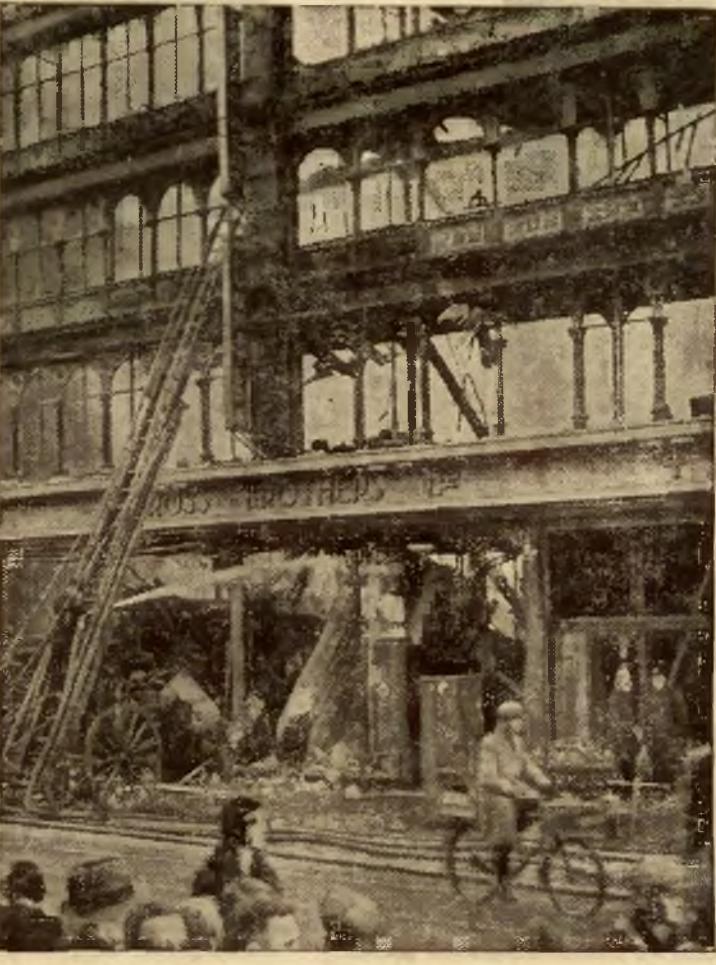
Niestety, Jeremiasz przeholował i nie mógł wypić nawet nadpoczętej drugiej ćwiartki. Wobec tego wierny sługa chwycił butelki i mimo sprzeciwu Michała N., który uważał, że w ten sposób zakład nie może być rozpoczęty, wlał ich zawartość co do kropli w gardło swego pana.

Ten zmarł po godzinie, a parobek stanął przed sądem. Policzone mu jako okoliczność łagodząca, że był niezmiernie przywiązany do swego pana i tylko powodowany dobremi chęciami lał mu rum w gardło. Został skazany na trzy tygodnie aresztu.

# KOMUNIKAT WILENSKIEGO WOJEWODZKIEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO

Obywatelu, wiedz, że Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w walce z gruźlicą! Polska posiada tylko 3.500 łóżek sanatoryjnych na 800.000 chorych. Oto dlaczego gruźlica unosi tyle ofiar! Obowiązkiem każdego jest poparcie budowy sanatorium pod Wilnem. Obywatelu, popierajcie „Dni Przeciwigruźlicze” kupując drobne 10-groszowe nalepki.

# Wielki pożar domu towarowego



W zachodnio angielskim mieście Cardiff wybuchł wielki pożar domu towarowego, który w połączeniu z eksplozją wyrządził milionowe szkody.

# Miasto amerykańskie pod wodą



Miasta Houston w Texas nawiedziła ostatnio powódź, z powodu wylewu rzeki Buffalo Bapyou

# Potęga przesądów

## „Klub 13-tu” wypowiedział wojnę zabobonom

13 grudnia był dniem godnym uwagi. Wypadł bowiem w piątek. A więc według starego zabobonu był dniem podwójnie ternalnym: i 13 i piątek! Okropność!

Tego właśnie dnia odbył się wielki bankiet w londyńskim „Klubie 13”, który postawił sobie za cel zwalczanie zabobonów. Była to rzeczywiście świętna sposobność, aby wykazać, że i trzynastka i piątek są całkiem nieszkodliwymi i traktowane jako wrogowie rodzaju ludzkiego.

Rzucając wyzwanie zakorzenionemu przesądowi, trzynastu członków klubu uczęstowało wesoło — 13-go, w piątek! Stawili się wszyscy członkowie, których jest — jak nazwa klubu wskazuje — trzynastu. Jednego z nich wezwano telefonicznie z Włoch, i natychmiast przyjechał.

Do „Klubu 13” należy kilku wybitnych lekarzy i adwokatów, dwu znanych dziennikarzy i paru artystów — Wszyscy zobowiązali się wstępując do Klubu, walczyć niezmordowanie wszelkimi sposobami z zabobonem, w każdej jego postaci, i wykazywać bezpodstawną przesadę.

Podczas bankietu naumyślnie „probowano” złe moce. Na stole płonęły trzy świece, czego ludzie przesądni boją się paniecznic. Zebrani, zanim zasiędlili do stołu, przeszli odważnie pod drabiną, opartą o ścianę. Usiadłszy, każdy z uczestników odtworzył nad sobą parasol i wywrócił solniczkę. Potem dopiero zaczęto jeść.

W związku z tym bankietem prasa londyńska zaznacza, że Anglicy są na ogół bardzo zabobonni. Tłumaczy się to może poczęści znany angielskim konserwatyzmem i kultem tradycji.

Prawdziwą świątynią przesądów jest giełda londyńska. Nie znajdziecie tam ani jednego człowieka, któryby nie miał w kieszeni kawałka węgla. Jest to amulet, z którym giełdciarz londyński nigdy się nie rozstaje. Jeżeli go przypadkiem zgubi, przerwie natychmiast najkorzystniejszą nawet transakcję pobiegnie po nowy talizman!

Natomiast nowy ołówek jest groźną siedziwą złych sił. Nikt też na giełdzie londyńskiej nie robi notatek nowym ołówkiem. Kto bowiem nie chce lekkoomyślnie zdrzeć z tajemniczymi mocami i drogo za to zapłacić — musi po-

stawić sobie małą resztkę ołówka. Im mniejsza oczywiście, tem lepsza.

Nie dziwny się zbytnio giełdciarzom Dlaczego mają być lepsi od wielu bardzo wybitnych ludzi, którzy hołdowali wszelakim przesadom. W szczególności zabobonny lęk przed trzynastką, nie jest bynajmniej smutnym przywilejem prostaczków.

Gabriel d'Annunzio, wysyłając list 13-go, datuje go — 12 + 1. Wiktor Hugo, Dumas, Balzac, Musset wstawiali od stołu, gdy spostrzegli że biesiadników jest trzynastu.

Z drugiej strony wiemy, że pewni wielcy ludzie uważali trzynastkę właśnie za liczbę specjalnie szczęśliwą. By

# Lwica powoduje zaburzenie

(la) Z Amsterdamu donoszą: najśmieszniejszą mieszkanką tego miasta jest w tej chwili lwica, nazywająca się Gerta. Przez cały tydzień utrzymywała to zwierzę całą ludność Amsterdamu w wielkiem zdenerwowaniu.

Lwicę tę przywiózł do Europy jej właściciel, przedsiębiorca cyrkowy Ben Ibrahim Abdullah, jednakże interesy jego załamały się, tak, że był zmuszony sprzedać całą menażerję. Nie chciał się rozstać jedynie z Gertą, która była jego ulubienicą.

Lwica maszerowała stale za jego jedynym, pozostałym wozem, który służył mu równocześnie za mieszkanie. — Odżywianie zwierzęcia nie musiało być jednak zbyt obfite, gdyż w nocy ryczało ono tak, że mieszkańcy osiedli, gdzie wóz Ben Brahima zatrzymywał się, nie mogli znużyć oczu.

Ponieważ w ogrodzie zoologicznym Amsterdamu było dosyć lwów, zarządziła policja, że lwicę należy zastrzelić w jej klatce. Przeciw temu zapro-

# Od Administracji

Uprowadzamy naszych Sz Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go stycznia 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

# W WIRZE STOLICY

Zamieszczamy zakończenie tel-jetonu, które przez omyłkę nie zostało wlamane do świętecznego numeru, p. t. „Co mówią zwierzęta o aktualnych sprawach”.

**OSIOŁ NIE MA CZASU**

— Co pan sądzi:

Osioł: — Wybacz pan, śpieszę na konferencję, nie mam czasu na wywiady.

— Ależ tylko w dwóch słowach proszę o...

Osioł: — Nie, nie mogę, pan rozumie — sprawy społeczne!!!

— Przecie...

Osioł: Wszyscy moi koledzy zajmują wysokie stanowiska. Ja w tych dniach mam otrzymać nominację na... ale to jeszcze tajemnica. Zegnani!

Karol

# JAK ZESZŁY DNI, NA KTÓRE SIĘ DŁUGO CZEKAŁO.

Rodzice o mocnych bębenkach zaoszczędzili kupę pieniędzy. Nie zważając na piski dzieci, odkładali zakup choinki na ostatnią chwilę. No i zamiast 7 zł. za zieloną miotłę płacili w wigilję o 5-ej wieczór 30 gr. Przekupnie choinek składają teraz przed założeniem swego lasu kaucję — jeśli o 8-ej wieczór choć jeden badyt jest na ulicy — kaucja przepada. Więc o zmierzchu oddają drzewka darmo, taniej to kosztuje niż je wywozić.

Tłok był wszędzie potężny, kupcy narzekają, lamentują.

— Co? mały ruch?

— Co to za ruch, o połowę mniej niż w zeszłym roku.

— To samo pan mówił w zeszłym roku.

— A bo spada z roku na rok.

— Kiedyż więc wreszcie były dobre czasy?

— Przed wojną! at właściwie naprawdę dobre to przed 1905 r. Ach wtedy...

Bary przepelnione. Rybka staje się niemiejszym obrządkiem od wilgi.

Mróż trzaskający. 8 stopni na ścianie apteki.

— He, he, Barbara skłamała, była przecież na lodzie.

Skonfundowani zwolennicy Basi wykręcają ją jak mogą: — mmm, właściwie to był ledwo przymrozek, ale...

W pierwszy dzień świąt tlewa, błoto, maż, wiosna. — A co Barbarka! sprawdziła się! wołają dumni i radzi, że jednak sprawdziło się.

Szał wyjeżdżania wzrasta co roku równie systematycznie jak kryzys. Kazano kupować „miejscówki”, kontrolowano je przy wyjściu na peron, w pociągu okazali się do niczego.

Ci co nie wyjechali człapali po wodzie składając sobie wizyty. Kaloszy nie wolno teraz nosić w Warszawie — wszyscy się śmieją, uważają to za starokawalerstwo, za pierwszy sygnał skretynienia. Pensje obcięte, niema na podszewy, trzeba mokać. Dopiero dyrektorzy departamentu chodzą w suchych skarpetkach!

Wizyty są przydługie. W planie jest odbycie 5 wizyt, tymczasem już na pierwszym zasiada się do brida, po prze granym robrze trzeba się odegrać, jeszcze trzeba załczytować szlemika — i tak pół dnia zleci w mig.

Wyzerka skromniejsza. Gospodarze częstują dobrym słowem — nie słodczami. Kupuje się tabliczkę czekolady za 80 groszy, tnie na kawaleczki malutkie — salaterka pełna, nikt przecież nie będzie chwytł garściami.

Święta są nudne jak dawniej.

Karol

OZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 15.558

# Do czego doszła Ameryka!

Ameryka nigdy nie była dla Amerykanów. W jej otwarte wrota pchał się międzynarodowy tłum od stu lat przeszło, aż stała się tem, czem dziś są drapacze nieba — symbolem. Symbolem czego? Dolaru, pracy, interesu, wartkiego życia? Właściwie, nie wiemy czego symbolem pozostały dziś drapacze nieba. Dolar spadł, pracy niema, zamiast interesu, bezrobocie. — Ameryka była kiedyś symbolem wolności. Tak niedawno jeszcze stanowiła ideał wolności i ci, którzy do niej jechali, szukali w niej przede wszystkim wolności. — Na dziś siejsze, powojenne czasy — poprostu... śmieszne.

W Ameryce nigdy nie byłam i znam ją tylko z filmów. Znam ją jeszcze z gustu, w jakim amerykańska publiczność lubuje się w mordobiciach na ekranie. — To, że Ameryka stała się dziś krajem nędzy, wyzysku, bandytów i bezprawia, wnioskować mogę na podstawie informacji z gazet. Nawet gazety amerykańskie krzyknęły przed kilku dniami zgodnym chórem: „Ameryko! do czegoś ty doszła!”

Bohater narodowy, chluba Stanów Zjednoczonych, jeden z najslawniejszych ludzi na świecie, pierwszy zdobywca oceanu kpt. Lindbergh ucieka z własnej ojczyzny dlatego, że boi się w niej mieszkać, poprostu się boi. Niesłychane!

Ciągłe chodzi z rewolwerem nabitym w kieszeni. Ciągłe dom jego odcieczają żandarmi i agenci policji kryminalnej. Jego żona, jego drugie dziecko nie rozstają się z policją. Nie może dłużej wytrzymać. Nie mu nie pomogło, ani oburzenie, ani współczucie całego narodu po porwaniu pierwszego dziecka. Dom jego robi wrażenie obłożonej fortecy. To wszystko za Hauptmanna.

Poczta dostarcza mu codziennie coraz więcej i więcej listów z pogrózkami. Niektórzy grożą mu śmiercią, inni obiecują zabić syna, trzeci żonę i tak w kółko. W tej strasznej atmosferze wiecznego strachu, ciągłego niebezpieczeństwa żyła rodzina narodowego bohatera Ameryki.

Codziennie synek Lindbergha jeździł autem do przedszkola. Pewnego dnia jakaś wielka maszyna najechała w ten sposób na auto Lindbergha, że zmusiła go do zatrzymania niemal na trotuarze. W tajemniczej maszynie siedzieli kilku uzbrojonych ludzi. Dwóch z nich wyskoczyło na stopnie i przez okno sfotografowało dziecko, poczem szybko odjechało.

Od tej chwili mały Lindbergh przestał jeździć do przedszkola.

Po tygodniu lotnik przejeżdżał autem przez most. Nagle naleciała nań wielka maszyna, która zepełnęła auto na barierę mostu. Można by rzec, iż oudem tylko ocalał.

Nie podobna było dłużej wytrzymać. Lindbergh zwrócił się do władz z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego, pod warunkiem, aby o tem nikt nie wiedział. Prośba jego została uwzględniona. Poza kilkoma przyjaciółmi i wtajemniczonymi urzędnikami, nikt absolutnie w Ameryce nie wiedział o ucieczce Lindbergha do Europy. Nawet Roosevelt dowiedział się dopiero teraz z gazet.

Oczywiście amerykańskie gazety rzuciły się na żer sensacji.

Wielki okręt towarowy „American Importer” płył przez ocean Atlantycki, przez ten sam, ponad którym leciał największy lotnik świata.

Dziś już przyjaciele Lindbergha o-

powiadają cheiowym reporterom. A było to tak:

Leży w zwyczaju wielkich transportów towarowych, że biorą na pokład też pasażerów. Na dwa dni przed odjazdem, do pasażerów, którzy zakupili już bilety, zgłosił się agent towarzystwa okrętowego i zaproponował im odstąpienie biletów, za zwrotem kosztów, tudzież pokrycia ewentualnych strat materialnych, wynikłych z niedotrzymania umowy, albo nawet odszkodowania w dowolnej sumie, pod warunkiem wszakże że nikt z nich nie będzie stawał pytań o przyczyny nagłej zmiany decyzji. Wszyscy pasażerowie wyrazili swą zgodę. W ten sposób na pokładzie o-

krętu znalazł się tylko Lindbergh z żoną i trzeczelnym synem, tudzież służbą.

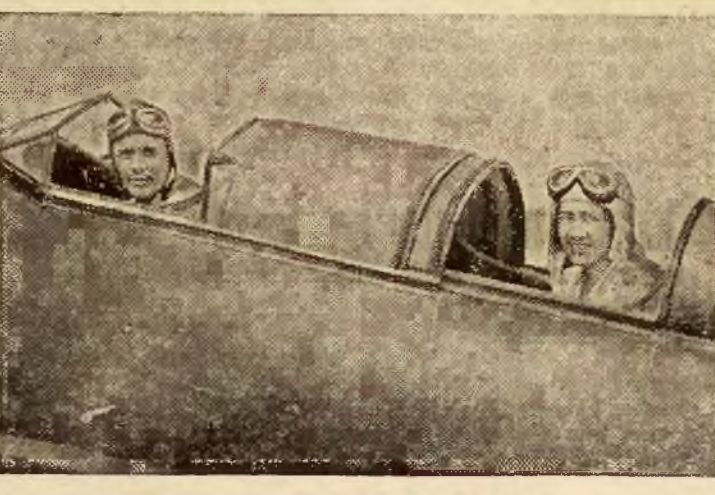
Kilka godzin przed odjazdem okręt stał pod parą. Władze portowe zarządziły, aby w chwili odpłynięcia „American Importer” żaden inny okręt nie znajdował się w kanale. Droga wolna. — Wolna do ucieczki z własnej ojczyzny...

Rodzina Lindberghów zabrała ze sobą wielką choinkę. Dopiero daleko od brzegów Ameryki na pełnym morzu, mogła sobie pozwolić na spokojne spędzenie świąt w kółku rodzinnem.

„Ameryko, do czegoś ty doszła!” Wołają za nimi trzcionki tytałów w gazetach.

Istotnie wrażenie w kraju musiało być przynębiające. Ukazały się artykuły, które twierdziły, że dłużej ani jednego dnia nie wolno zwlekać z reformą poliej, z gruntowną reformą, która powinna nareszcie położyć kres rozpanoszonemu bandytyzmowi. Inne pisma zamieszczają alarmujące wieści, że Lindbergh nie tylko wyjechał z Ameryki, ale zamierza nawet przyjąć obywatelstwo angielskie, lub szwedy.

„American Importer” zmierza do brzegów angielskich. Zapewne Lindbergh wysiadzie w jakimś nieoczekiwanym porcie ażeby uniknąć spotkania z dziennikarzami. Depesze adresowane na statek zwracane są notorycznie z odpowiedzią: „adresat nie znajduje się na pokładzie”. Ale już



Bohater narodowy Ameryki! pulk. Lindbergh (za nim w samolocie żona)

wszyscy o tem wiedzą, że tam jest.

Jeszcze w przeciągu kilku dni zaprzeczano oficjalnie o wyjeździe Lindbergha. Dopiero onegdaj poseł amerykański w Londynie zmuszony był oświadczyć iż pulk. Lindbergh istotnie opuścił Amerykę udając się do Anglii, gdzie wszelako nie będzie przebywał długo.

Przyjaciele wielkiego lotnika opowiadają o jego ostatnich słowach wypowiedzianych w porcie amerykańskim:

„Zostanę zagranicą tak długo, aż sprawa Hauptmanna będzie rozstrzygnięta ostatecznie, lub też ostatecznie zapomniana”.

Pani Lindbergh, stojąc na kamiennych płytach portu, ze łzami w oczach żegnała przyjaciół:

„Odjazd nasz jest koniecznym. Podniecenie w związku z oczekiwaniem straceniem Hauptmanna doszło do kulminacyjnego punktu. Przyjaciele skazanego nie dawali nam chwili spokoju. W Anglii, o ile mi wiadomo, panuje ład i porządek, i prawo. Tu zamierzamy żyć sobie spokojnie i wychowywać syna. Prozę tego jestem bardzo zadowolona że syn mój weźmie się będzie w szkole angielskiej”.

Te wynurzenia zdają się potwierdzać obawy opinii amerykańskiej, że Lindbergh zapewne nie prędko wróci do Ojczyzny, jeżeli wogóle zechce do niej kiedykolwiek powrócić. **22.**



## Echa artykułu w „Pionie“

W odpowiedzi na uwagi w artykule wstępnym „Słowa“ z dnia 22 grudnia o moich rozważaniach nad znaczeniem wychowawczym Żeromskiego („Zależność stałych oskarżeń“ w Nr. 51 „Pionu“) pragnę dać następujące wyjaśnienia.

1) W czasie pisania tych rozważań znajdowałem się poza domem i dlatego byłem pozbawiony codziennej od wielu lat, a tak odżywczej i pobudzającej lektury „Słowa“; gdy potem czytałem kilkanaście „zaętych“ numerów razem, zorientowałem się w swej omyłce, co do kryptonimu A.K.P., ale artykuł był już złożony, błąd zaś uważałem za nieistotny ze względu, że p. K. Pruszyński wyrażał współcześnie identyczne poglądy na obchodzącą mnie sprawę.

2) Sprawą tą nie były ataki na p. J. Jędrzejewicza tylko poglądy na walory wychowawcze dzieła Żeromskiego. Świetny artykuł p. Cate „Niekonsekwencje“ nie wydał mi się przekonującą ilustracją tezy o ujemnym wpływie wiekiego pisarza, więc też i w najistotniejszej treści mego artykułu zmiany nie uważałem za konieczne.

3) Zawsze jednak najchętniej wezmę udział w dyskusji nad sprawami, które stanowią trzon myśli Żeromskiego i wpływu Sienkiewicza w sformowaniu duchem pokolenia Legionów i w ogóle w odrodzeniu ducha militarnego Polski. Nie wątpię, że na łamach „Słowa“ będę mógł przeczytać trafne i głębokie uwagi na ten temat, który traktowałem, opierając się głównie, muszę wyznać, na materiale zaczerpniętym z historii własnych przeżyć.

K. W. Zawodziński.

„Wpływ Żeromskiego na odrodzenie ducha militarnego Polski“ — oczywiście, że istniał, że był pożyteczny, tego nie mamy powodu zaprzeczać. Sienkiewicz był poetą Polski — marce, Polski zwycięskiej i wielkiej. Inną jest poezja wielkich zwycięstw nad Cesarzem Tureckim, inną powstania listopadowego, wojny armji regularnej, opartej o państwo, z generałami, dywizjami, sejmem, a inną poezja straceńców 63 r. odosobnionych, dobijanych przez polskich włościan kijami. W 1908 — 1914 r. młodzież polska musiała, niestety, być bliższą duchowi „rozpaczy straceńców“, niż dumy wielkiego państwa.

Jeśli chodzi o słowa zapatu. o sło wa podniecenia o „złoty róg“, to wyszły one z pod pióra innego niż Żeromski poety. Bez Wyspiańskiego, a z samym Żeromskim „pomoc literatury polskiej w przygotowaniu do czynu zbrojnego“ — jeśli mam się wyrazić językiem aspirantów do akademii intendentury wojskowej, byłby znacznie mniejszy.

„Załamania i niekonsekwencje“ oto są cechy Żeromskiego „Przestępstwo i kara“ Dostojewskiego, a „Dzieje grzechu“ Żeromskiego, jeśli już pominąć olbrzymi dystans talentu, to dwa bieguny: wysokiego napięcia moralnego i anarchyj moralnej. A w Polsce tak często stawiany jest znak moralnego równania pomiędzy „Dostojewszczyzną“ a „Żeromszczyzną“. Przypada Pan Zawodziński że to może wypływać tylko z ignorancji. Cat.

## Dyrektor z Głębokiego

Dziwnie jest postępowanie naszego konkurenta na gruncie wileńskim, myślimy o „Kur. Wil.“. Nie omija żadnej okazji, aby nas zaczepić, na nas napisać, a potem ręce załamuje, żali się, zawodzi i wyzywa publicznej litości, że to my żyć mu nie dajemy.

Oto przed kilku tygodniami Pat (agencja urzędowa) nadesłał nam wiadomość o niejakiu p. Witkowski, dyrektorze gimnazjum w Głębokiem. P. Witkowski nadesłał nam sprostowanie, to sprostowanie odesłał nam do Pata, aby się porozumiał z kursorjem w tej sprawie. Pat nie prosił nas o umieszczenie sprostowania. O tem, że wiadomość o p. Witkowski nadeszła drogą urzędową „Kur. Wil.“ dobrze wie, a więc popełnia nieprzezwrotność drukując list tegoż p. Witkowskiego zakończony takim frazesem:

Identyczny tekst sprostowania wysłałem przed dwoma tygodniami do redakcji „Słowa“, które dotychczas sprostowania nie umieściło.

Redakcja „Kur. Wil.“ powinna zdawać sobie sprawę, że zarzut nieuwzględnienia sprostowania jest zarzutem ciężkim i poważnym.

Zaznaczyć też musimy, że w sprawie tegoż p. Witkowskiego dostajemy list od p. prof. dr. A. Maciejskiego stwierdzającego, że ów p. Witkowski skazywany był w Łomży w r. 1925 na 6 miesięcy więzienia.

No ale to było w Łomży, a przecież „kresy“ (poto istnieją aby takich ludzi nadsyłać do rządzenia nami, a „Kur. Wil.“ poto jest wydawany, aby ich bronić.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłacicie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

## PROTEST przeciwko prześladowaniu Polaków na Litwie Kowieńskiej

WILNO. W dniu 22 bm. w Wilnie odbyła się tradycyjna wigilia kowieńska, w której wzięli udział członkowie Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie oraz młodzież polska z Litwy, przebywająca w Polsce.

Po omówieniu ostatnich represyj antypolskich w Litwie, zebrani powzięli rezolucję protestacyjną następującej treści:

„Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej wspólnie z Polakami pochodzącymi z Litwy, a przebywającymi w Polsce, po omówieniu w dniu 22. 12. 35 r. na tradycyjnej wigilii kowieńskiej ostatnich represyj antypolskich w Litwie, postanowił wyrazić swe współczucie dla uciśnionej ludności polskiej w Litwie oraz zaprzestować przeciwko prześladowaniom Polaków, zamieszkałych na terytorjum państwa litewskiego.

Jednocześnie wszyscy zebrani postanowili zwrócić się do Polaków w Litwie z gorącym apelem wytrwania w walce o ich słusne prawa, nawołując do zgodnej pracy dla dobra sprawy polskiej w Litwie“.

Powyższą rezolucję zebrani postanowili ogłosić w prasie i radio.

## Delegacja Polaków z Litwy u wojewody

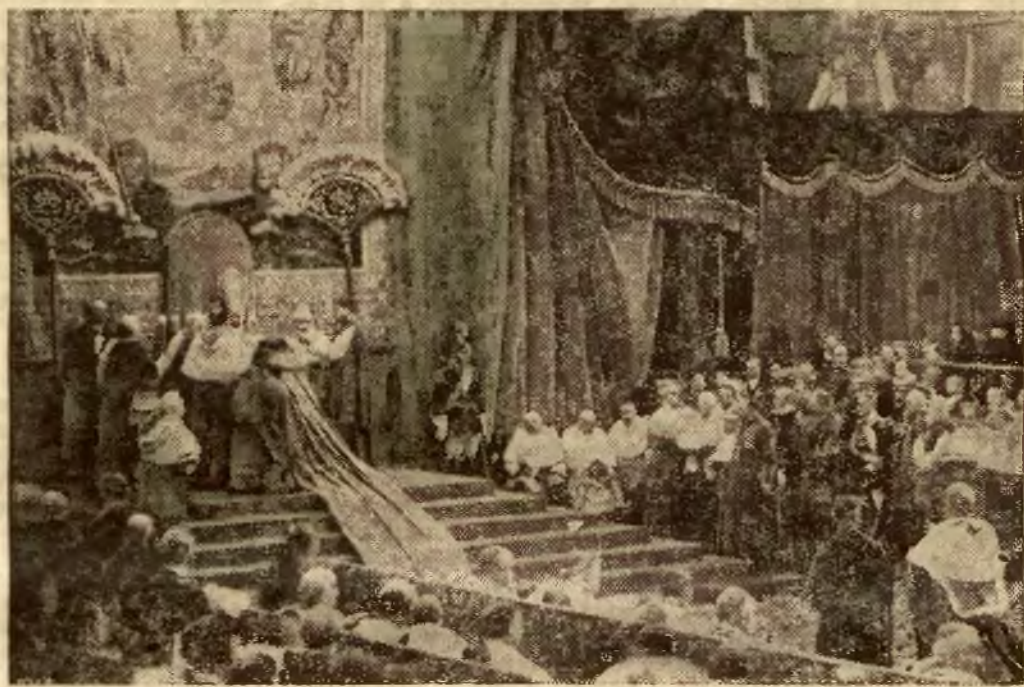
W dniu 27 bm. p. wojewoda wileński płk. dypl. Bociański przyjął na półgodzinnej audjencji delegację Polaków z Litwy, zamieszkałych w Polsce w następującym składzie: inż. Juliusz Glatman, prezes Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie, Adolf Babiański — prezes honorowy tegoż Związku oraz Marjan Beuermann — przedstawiciel polskiej młodzieży z Litwy, przebywającej w Polsce. Delegacja złożyła na ręce p. wojewody wyżej przytoczoną rezolucję.

W czasie audjencji wywiązała się rozmowa na temat obecnej trudnej sytuacji ludności polskiej w Litwie, przyczem p. wojewoda wykazał dużo zainteresowania sprawą polską w Litwie.

## Audycja w radio wileńskim

Pozatem dowiadujemy się, że w dniu Nowego Roku o godz. 12,03 radio wileńskie poda specjalną audycję dla Polaków w Litwie. W ramach tej audycji będą przemawiali przedstawiciele Polaków z Litwy, zamieszkujących w Polsce.

## Dwudziestu nowych kardynałów



Papież Pius wręcza nowym kardynałom odznaki ich godności.

## S. p. Marszałek Piłsudski o nadmiarze urzędników w Polsce

Od chwili ukazywania się naszego pisma wskazujemy jako na największe niebezpieczeństwo naszego społeczno — państwowo — gospodarczego ustroju na mnogość urzędników. Świeża, rewelacyjna książka generała Składkowskiego ujawniająca najszersze myśli Marszałka stwierdza, że mieliśmy rację pod względem tych alarmów, że tak jak my myślał twórca Państwa Polskiego. Ale i On nie mógł powstrzymać tego żywiołowego pędu Polaków do zajmowania urzędów, pędu, który ujawniał się taksamo silnie w latach złej konjunktury, co było poniekąd zrozumiałe, jak niestety, także w czasie dobrej konjunktury, co może tylko złe wystawiać świadectwo przedsiębiorczości i energii Polaków. Bo społeczeństwo wydające ludzi silnych, cechując zamiłowanie do robót samodzielnych, a nie poszukiwanie biurka, przełożonego, braku odpowiedzialności i braku ryzyka.

Poniżej cytujemy zdania i określenia, które w tej sprawie wypowiedział Wielki Marszałek, tak ja je minister Składkowski zapisał:

A więc:

W dniu 8 maja 1929 r. Mar-

szalek mówił:

Dawniej pieniądze skarbowe lały się na ręce z otwartymi palcami. Myśmy ścisnęli ręce. Zostało dużo na ręce, ale jeszcze raz ścisnąć już nie można...

Budżet i tak już powiększiliśmy... Będzie pan miał jeszcze dodatki na urzędników, u których są w niewoli ministrowie.

W dniu 17 października 1930 roku mówił:

W tym stanie ciężkim musimy mieć zimną krew i spokój, a poza tem zwrócić uwagę na trzy biedy.

Pierwszą biedą są urzędnicy, nazbyt rozbudowani co do liczby i wysokości poborów.

Drugą biedą jest pan Prystor z jego Opieką Społeczną.

Trzecią biedę stanowi pan minister Polczyński z jego dopłatami do cen żyta.

Ich wszystkich trzeba ukrócić, bez tego niema wyjścia. Moje jedyne żądanie jest, by

wszystkie wydatki osobowe były przedstawione osobno.“

W dniu 6 listopada 1930 r. ironizował na temat etatyzmu. Jakże te słowa łatwo dziś zastosować do imprezy szeroko omawiającej na łamach naszego pisma, a którą interesuje się cała Polska:

Ja zrobię towarzystwo akcyjne do wyciągania złota z powietrza. Dostanę na to od panów zaraz 4 kilometry lasów państwowych, wezmę moich krewnych do komisji rewizyjnej towarzystwa i zażądam dla tego towarzystwa najmniej 4 miliony, nie mniej!!!! (unosząc się).

A jak mi się nie uda, to — jeszcze zażądam!!

Tak się robi w naszym państwie.

Tegoż dnia oświadcza Marszałek, że przegrał w sprawie urzędników.

Mówię jeszcze raz o trzech workach: urzędnicy, interwencja zbrojowa i bezrobocie.

Kwestja urzędnicza zależy zupełnie od nas. Na urzędników wydaje się dużo niepotrzebnych pieniędzy.

Bardzo ciekawie mówi też Marszałek w dniu 28 listopada 1930 r.

Zajmuję teraz, że budżetów nie obciążam więcej.

W kwestji urzędniczej — postanowiłem sobie nie irytować siebie....

Mam największą pogardę dla siebie samego, że nie potrafiłem jej przeprowadzić. Zjada nas ten dodatek, dany urzędnikom, a nie mamy dobrych urzędników.

W systemie całej pracy urzędników jest usunięcie siebie

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tak dużo współczucia w naszej ciężkiej żałobie i którzy wzięli udział w hołdzie i oddaniu ostatniej posługi

Ś. p.

Albrechtowi Księżciu RADZIWIŁŁOWI

składa za pośrednictwem prasy serdeczne i gorące podziękowanie

Rodzina.

## Zyczenia wigilijne Ojca św.

### Zapowiedź ogłoszenia encykliki

Przy tradycyjnym składaniu życzeń Ojcu św. przez kardynałów w dniu wigilijnym, przemawiał imieniem kolegium kardynalskiego dzickan jego kardynał Granito Pagnatelli di Belmonte. W mowie

swej przedstawił on w ogólnych zarysach te wszystkie smutne i ra dosne wydarzenia, jakimi zazna czył się rok ubiegający. Najboleś niejsze z nich, to objawy rozlicz nych machinacji i eksperymentów bezbożnych, zarówno w Europie, jak i poza nią, mnożenie się prze śladowań i męczeństwa.

Odpowiadając na to przemówie nie Papież zaznaczył, iż istotnie w ciągu roku ubiegłego świat prze szedł drogę pełną trosk zaiste bardzo poważnych i bolesnych. Styszymy z oddali głos, który po przez regiony i liczne ludy woła: bez Boga! Dziś wołanie takie wychodzi z ukrycia serca i wchodzi w sferę ludów nie tylko w tym kra ju, skąd pochodzi, ale powtarza się i podwaja w innych krajach, co prawda w kołach bardzo ogra niczonych. W innej okolicy ziemi, geograficznie bardziej odległej, lecz tem niemniej bardzo bliskiej sercu Ojca św. inny głos wznosi się również przeciw Bogu i reli gji, w szczególności katolickiej, zwalczając ją w tem, co ma dla niej znaczenie najbardziej życio we, t.j. w duszpasterstwie, dla kaprysu rządzących, wbrew sumie niu nie tylko religijnemu, ale i ludzkiemu. Inni pragną zwalczać chrystjanizm atakując jedyną na

tę nazwę zasługującą religję chrze ścijańską, to jest katolicyzm, gdyż oczywista jest rzeczą, iż prawdzi we chrześcijaństwo jest jedynie w katolicyzmie. Bez niego cóż pozostaje z chrześcijaństwa Jezu sowego prócz załamania i naśla downictwa, w którym pozostanie tylko martwa maska istotnego chrześcijaństwa, czyli katolicyz mu.

Co do ostatnich trosk, które tak wielce ciążyą nad światem, Pa pież uważa za wskazane oświad czyć, że w zakresie swoim, w bar dzo ograniczonych swoich możli wościach, próbował naprawdę wszystkiego, by przyczynić się do pomyślnego załatwienia tego bo lesnego splotu spraw. Aż do nie dawna miał nadzieję, że w dzisiej szej tak pięknej godzinie będzie mógł ogłosić słowa pogodne i uspakajające. Nadzieje te, niestety, nie ziściły się. Nie oznacza to je dnak, by Ojciec św. pozbył się nadziei. Nie traci jej ani nic jej nie odkłada. Nie może jej stracić, albowiem do przywilejów szczęśli wych Jego stanowiska należy zachować zawsze nadzieję, nawet w najgorszych przewidywanych wa runkach. Nie jest to tylko potrze ba, ale istotnym obowiązkiem ży cia chrześcijańskiego, na którym życie to opiera swą cnotę nadziei.

Następnie Ojciec św. zapowie dział ogłoszenie encykliki o ka plaństwie chrześcijańskim. Ka plaństwo bowiem jest dalszym cią giem i stosowaniem praktycznem działalności Zbawiciela na świe cie.

Kończąc Ojciec św. życzył świa tu pokoju i wszelkich błogostawieństw Bożych, poczem rozdał kardynałom pierwsze egzemplarze encykliki.

### NOWE KSIĄŻKI

Marja Kownacka. Plastusiowy pamiętnik. Barwnymi rysunkami ilustrował St. Bobiński. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1936. Str. 96. Cena zł. 1,30.

Plastus to mały ludzik z plasteliny, który mieszka w Tesinowym piórniku i pisze pamiętnik. W pamiętniku wszystko żyje, nawet kleksik z kałamarza, co na nikogo nie zważa. Żyje gruba guma - myszka, dramat przeżywa ołów, rywalizuje pędzledek z piórem i t. p. Barwnie pochwycione są sprawy koleżeńskie i różne sytuacje z życia szkolnego i domowego. Najwięcej przygód doznał Plastus w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Książka jest przeznaczona dla dzieci do lat 10-ciu, drukowana dużymi czcionkami.

Major - pilot Adam Wojtyga. Tur nieje Lotnicze. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa - Lwów 1936. Str. 136. Cena zł. 2,30.

Gdy się bierze do ręki piękną książkę majora Wojtygi — odżywają w pamięci nie tak dawne emocje, które wszyscy przeżywali podczas trwania challenge'ów, śledząc pilnie i nerwowo drogę i etapy naszych pilotów i maszyn na trasie lotu okrężnego międzynarodowych zawodów lotniczych.

Raz jeszcze śledzimy z zainteresowaniem, tylko już nie ze strzępów komunikatów i dorywczych artykułów dziennikarskich, ale na podstawie wspomnień szefa polskiej drużyny challenge'owej w 1932 r., słakecy lotników, a przedewszystkiem zwycięską drogę Żwirki i Bajana.

Książkę ilustruje cały szereg dosko nalszych zdjęć, które podnoszą artystyczną wartość książki.



# Wznowienie procesu o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

## 25-ty dzień procesu. — Przemówienie oskarżyciela publicznego

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego po 9-

### Wznowienie przewodu. — Konowalec zniknął.

Na wstępie prokurator Żeleński wniósł o wznowienie przewodu sądowego, celem dołączenia nowych dowodów ujawnionych już po zamknięciu przewodu sądowego a mających dla sprawy istotne znaczenie, jako dotyczących osób, objętych t. zw. aktami Senyka.

Sąd postanowił wznowić przewód sądowy, poczem prok. Żeleński składał sądowi dokument ministerstwa spraw wewnętrznych z daty wczorajszej, zaświadczający o tym, że prezes OUN u krańskich nacjonalistów oraz naczelny komendant OWU płk. Eugeniusz Konowalec w dniu 10 grudnia br. na skutek żądania szwajcarskiej służby bezpieczeństwa wyjechał ze Szwajcarii do Francji spożytkując do miejscowości położonej niedaleko granicy szwajcarsko - francuskiej a następnie w niewiadomym kierunku, przez co można uznać jego wydalenie ze Szwajcarii za fakt dokonany.

Przy tej sposobności prokurator zażądał dokument dodatkowy, a mianowicie odbitkę fotografii tegoż Konowaleca, pochodzącą z paszportu, jakim posługiwał się on na terenie Szwajcarii. Jest to paszport litewski o czym świadczy odcisk pieczęci na tej odbitce fotograficznej. Okolicz-

ności powyższe, mają, zdaniem prokuratora, istotne znaczenie dla sprawy gdyż potwierdzają pośrednio i bez pośrednio te dane które są zawarte w t. zw. archiwum Senyka.

Następnie prokurator wniósł o załączenie do akt sprawy pisma nubelskiego urzędu wojewódzkiego ustalającego, iż w dniu zabójstwa min. Pierackiego ukazały się w Lublinie dodatki nadzwyczajne wychodzących tam pism.

Obrona oponuje i prosi o powołanie szeregu świadków.

Przewodniczący ogłosił postanowienie sądu według którego sąd postanowił zaliczyć do materiałów sprawy złożone przez prokuratora dokumenty a mianowicie pismo ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 bm. i odbitkę fotograficzną Eugeniusza Konowaleca, jak również pismo urzędu wojewódzkiego w Lublinie i zeznania osk. Myhala, złożone w toku dochodzenia i śledztwa.

Wniosek obrony sąd postanowił po zostawieniu bez uwzględnienia, jako bez przedmiotowy.

Przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za zamkniętą i udziela głosu prok. Rudnickiemu.

### Przemówienie prokuratora. — Kwestja języka.

Wysoki sąd — mówi prokurator — zechce mi wybaczyć, że zaczne od pewnego rodzaju dygresji, która cofa nas do pierwszych dni procesu, do sprawy, która zdawałoby się, powinna być wyświeśconą, jasną i nie budzić żadnych wątpliwości. Chcę wrócić do kwestji języka w sądzie, do kwestji odmowy przez oskarżonych zeznań po polsku.

Nie pomuszam tej kwestji, gdyby nie to, że po kilku dniach od rozpoczęcia sprawy, niektóre organa, a wot prasy polskiej zajmowały się tą sprawą.

Otóż w artykule 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 20 lutego 1928 r. o prawie o ustroju sądów powszechnych jest powiedziane: językiem sądowym jest język polski, a używanie innych języków określa osobne przepisy specjalne. Procedura karna w artykule 140 mówi, że sąd wzywa odpowiedniego tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania osób, niemówiących językiem zrozumiałym dla sądu. Jeżeli więc chodzi o prawo, które nakazuje mówić w sądzie po polsku, to jest ono wyraźne. Jest rzeczą zupełnie jasną i niewątpliwą, że ludzi mówiących językiem polskim obowiązują w sądzie język polski.

Jeżeli chodzi o okoliczności specjalne, wspomniane w art. 10 prawa o ustroju sądów, to ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. określa język urzędowania sądu, prokuratury i notariatu. Są tam istotnie wyjątki dla stron, świadków, sądów i urzędów prokuratorskich, jest cała dziedzina urzędowania, o której powiedziano, że urzędy te obowiązane są przyjmować zeznania, oświadczenia i wywody, składane przez strony, a nawet przez ad-

wokatów, zastępujących strony, mówiących innymi językami, w języku niemieckim. Jest to ustawa lokalna i do tegoż sądu apelacyjnego lwowskiego oraz województwa wołyńskiego i polskiego.

Prawo powyższe przysługuje obywatelom narodowości i jak prawo polskie, ruskie, a sięga tak daleko, że nawet w Sądzie Najwyższym w odpowiedzi na terminach, odpowiednio wyroki mają być redagowane w języku zrozumiałym dla stron, jeżeli ono to go zażądają.

Tam przysługuje prawo posługiwania się językiem macierzystym pewnym osobom, określonej narodowości, poza tem ogólnie prawo nakłada na wszystkich poza tym terenem obowiązkiem przemawiania w języku polskim.

Była kwestja, dlaczego nie pozwolili oskarżonym mówić po ukraińsku. Rzec sprawozdania się jednak do tego że wszyscy oskarżeni bez wyjątku ukończyli szkoły średnie, niektórzy studiowali na uniwersytetach polskich, niektórzy ukończyli je, zdawali egzaminy, a także listy swe pisują do rodzin w języku polskim, mówią w tym języku, który jest dla Sądu zrozumiały i sami twierdzą, że go znają, a tylko wysuwają kwestję zasady, że dla nacjonalistów ukraińskich, jak to powiedział jeden z oskarżonych język polski jest językiem wrogiem. Nawet pewne oświadczenia, potrzebne do dokładnego wyrażenia myśli są oskarżonym znane, a więc wzywanie tłumacza byłoby sprzeczne z prawem.

Tyle chciałem poświęcić tej sprawie, że względu na to, że nie była ona jeszcze do końca przemysłana za równo przez naszą prasę, jak i przez pewne nadmierne może liberalizujące kółka społeczeństwa.

### Śledztwo nie poszło na oślep.

Wybaczy mi sąd, że od tej jednej dygresji przejdę do sprawy jeszcze nie do sedna sprawy, ale do sprawy innej, wiążącej się bliżej z istotą procesu.

W pewnych momentach sprawy miałem wrażenie, że obrona chce obalić jakiegdyś całą podstawę sprawy, że chce postawić kwestję nie tylko w imię oskarżonych, ale nawet zagad-

### Niezbity dowód bomba. — Laboratorium Karpyńca.

Otóż chciałem podkreślić tu, że śledztwo nie poszło na oślep, nie wiązało się z tą jedną o barwach ukraińskich zalewną w płaszczy zabójcy wstążeczką.

Śledztwo miało daleko poważniejsze wskazówki. Mianowicie miało fakt zeznania w dniu 14 czerwca 1934 r. w Krakowie kilkunastu Ukraińców, podejrzanych o działalność antypaństwową. U jednego z nich, Karpyńca, znaleziono bardzo obfite laboratorjum chemiczne.

W pierwszych chwilach po śmierci min. Pierackiego, kiedy ta wiadomość została ujawniona, należało prowadzić poszukiwania w Warszawie i Krakowie, bo nie trzeba zapominać o tem, że w rękach śledztwa został skarb bezcenny, skarb dla przyszłego śledztwa, mianowicie została w całości, zupełnie do-

datkowej przebieg świątecznej rozprawy rozpoczęła się o godz. 11-ej.

letynu i potwierdził, że zamach wyszedł z rąk organizacji O. U. N., a właściwie U. W. O.

Następnie prokurator zajął się charakterystyką działalności ukraińskich organizacji wyrotowych, analizując pobieżnie historię formacji wojskowych O. U. W.

Prokurator dochodzi do wniosku, że źródła konspiracyjnej działalności O. U. W. szukać należy w specyficznym nastawieniu młodzieży ukraińskiej, która po ukończeniu wojny i przyłączeniu Małopolski Wschodniej do Polski, straciła główny swój cel: walkę zbrojną o niepodległość. Przy bardzo mglistych przesłankach ideologii państwowej i nieporozumieniach wewnętrznych, umiarkowanie podsyconych zewnątrz ambicjach politycznych, bardzo było łatwe na tym gruncie rozniecić iskry buntu i nienawiści względem Polaków.

Następnie prokurator podkreśla, jak mało uznania działalności terrorystów miała w oczach społeczeństwa ukraińskiego, chcącego współżyć w ramach państwa wojskowej.

Prokurator dochodzi do wniosku, że źródła konspiracyjnej działalności O. U. W. szukać należy w specyficznym nastawieniu młodzieży ukraińskiej, która po ukończeniu wojny i przyłączeniu Małopolski Wschodniej do Polski, straciła główny swój cel: walkę zbrojną o niepodległość. Przy bardzo mglistych przesłankach ideologii państwowej i nieporozumieniach wewnętrznych, umiarkowanie podsyconych zewnątrz ambicjach politycznych, bardzo było łatwe na tym gruncie rozniecić iskry buntu i nienawiści względem Polaków.

letynu i potwierdził, że zamach wyszedł z rąk organizacji O. U. N., a właściwie U. W. O.

Następnie prokurator zajął się charakterystyką działalności ukraińskich organizacji wyrotowych, analizując pobieżnie historię formacji wojskowych O. U. W.

Prokurator dochodzi do wniosku, że źródła konspiracyjnej działalności O. U. W. szukać należy w specyficznym nastawieniu młodzieży ukraińskiej, która po ukończeniu wojny i przyłączeniu Małopolski Wschodniej do Polski, straciła główny swój cel: walkę zbrojną o niepodległość. Przy bardzo mglistych przesłankach ideologii państwowej i nieporozumieniach wewnętrznych, umiarkowanie podsyconych zewnątrz ambicjach politycznych, bardzo było łatwe na tym gruncie rozniecić iskry buntu i nienawiści względem Polaków.

Następnie prokurator podkreśla, jak mało uznania działalności terrorystów miała w oczach społeczeństwa ukraińskiego, chcącego współżyć w ramach państwa wojskowej.

### Polskość tych ziem jest niezaprzeczoną

Prokurator nawiązując do sytuacji Polski przed wojną, podkreśla takie różnice: kiedy Rosjanie odeszli w r. 1915, to pozostało po nich trochę dymisjonowanych strażników ziemskich, kilkuset urzędników, którzy się spolszczyli i trochę sztydów rosyjskich, które można było usunąć w kilka godzin. Splynęli, jak spływa woda po granicy. W duszy polskiej nie zostawili.

A my odejść stąd nie możemy, gdyż jest to kraj o ludności mieszanej, polskiej i ukraińskiej, a Polacy nie są tam kolonistami, skoro mieszkają tam od 600 lat. Odejść stamtąd nie możemy nie dlatego, że procent mamy w jednych województwach 70, w innych 40 do 50.

Gdyby odeszła stamtąd polska armia, czy administracja, czy sąd, to pozostanie tam polski chłop i inteligent i polska twórczość umysłowa i literacka. Nie mówię przez to, by nie miała się rozwijać kultura ukraińska, ale kraj ten jest krajem kultury polskiej, ludności polskiej i ukraińskiej.

Nie możemy odejść stamtąd także dlatego, że jest to kraj o tak powikłanych stosunkach, że jeden z braci jest wysokim dostojnikiem kościoła greckokatolickiego, a drugi polskim generałem, że Włodzimierz Majewski, czy Marjan Żurkowski należał do O. U. N., a Dymitr Buben należy do służby polskiej.

Gdybyśmy odeszli i pozostawili Polaków na miejscu, staliby się oni tam mniejszością narodową, chociaż bardzo poważną, bo sięgającą 50 proc., a przecież przedstawiciele tego kraju lub przedstawiciele pewnej grupy (nie winię tu społeczeństwa ukraińskiego, lecz O. U. N.) uważają, że rozwój i życie jednego narodu zależy od śmierci i zniszczenia drugiego narodu.

Dlatego nie możemy rzucić tylu milionów Polaków na pastwę polityce, przekreślającej zgóry ich istnienie. Tej polityki nie możemy prowadzić, ani uznać za możliwą. Możemy ją nazwać tylko obłąkańczą i wszelkie dążenia, abyśmy stamtąd odeszli, uważać za dążenia do oderwania części terytorjum państwa polskiego.

Możemy dążyć do czegoś zupełnie innego, możemy myśleć o tem tak, jak jeden z tych ludzi, o których naprawdę można powiedzieć, że jest Chrystusem

### Finanse O. U. N.

Po omówieniu rozdziewków w łonie O. U. N., dochodzących aż do tego stopnia, że masy wykonują zamachy (na ś. p. Hołowko), o których nie wie prowid, prokurator przystępuje do finansów organizacji.

Finanse płyną przez dwa koryta: jedno z nich jest kierowane do Gdańska, a drugie mniejsze bezpośrednio do Konowaleca do Genewy. W sprawozdaniu kasowem figurują trzy ważne pozycje: pierwsza wymienia sumy, przekazywane przez Ponasa, działacza U. W. O., zwanego również „sotnikiem”, który rezyduje stale na Litwie.

Cokolwiek mówiłaby Elta, oświadcza prokurator, czemukolwiekby zaprzęcała, nie ulega wątpliwości, że Litwa nieprzerwanie i wydatnie subwencjonowała O. U. N.

letynu i potwierdził, że zamach wyszedł z rąk organizacji O. U. N., a właściwie U. W. O.

### Polskość tych ziem jest niezaprzeczoną

Prokurator nawiązując do sytuacji Polski przed wojną, podkreśla takie różnice: kiedy Rosjanie odeszli w r. 1915, to pozostało po nich trochę dymisjonowanych strażników ziemskich, kilkuset urzędników, którzy się spolszczyli i trochę sztydów rosyjskich, które można było usunąć w kilka godzin. Splynęli, jak spływa woda po granicy. W duszy polskiej nie zostawili.

A my odejść stąd nie możemy, gdyż jest to kraj o ludności mieszanej, polskiej i ukraińskiej, a Polacy nie są tam kolonistami, skoro mieszkają tam od 600 lat. Odejść stamtąd nie możemy nie dlatego, że procent mamy w jednych województwach 70, w innych 40 do 50.

Gdyby odeszła stamtąd polska armia, czy administracja, czy sąd, to pozostanie tam polski chłop i inteligent i polska twórczość umysłowa i literacka. Nie mówię przez to, by nie miała się rozwijać kultura ukraińska, ale kraj ten jest krajem kultury polskiej, ludności polskiej i ukraińskiej.

Nie możemy odejść stamtąd także dlatego, że jest to kraj o tak powikłanych stosunkach, że jeden z braci jest wysokim dostojnikiem kościoła greckokatolickiego, a drugi polskim generałem, że Włodzimierz Majewski, czy Marjan Żurkowski należał do O. U. N., a Dymitr Buben należy do służby polskiej.

Gdybyśmy odeszli i pozostawili Polaków na miejscu, staliby się oni tam mniejszością narodową, chociaż bardzo poważną, bo sięgającą 50 proc., a przecież przedstawiciele tego kraju lub przedstawiciele pewnej grupy (nie winię tu społeczeństwa ukraińskiego, lecz O. U. N.) uważają, że rozwój i życie jednego narodu zależy od śmierci i zniszczenia drugiego narodu.

Dlatego nie możemy rzucić tylu milionów Polaków na pastwę polityce, przekreślającej zgóry ich istnienie. Tej polityki nie możemy prowadzić, ani uznać za możliwą. Możemy ją nazwać tylko obłąkańczą i wszelkie dążenia, abyśmy stamtąd odeszli, uważać za dążenia do oderwania części terytorjum państwa polskiego.

Możemy dążyć do czegoś zupełnie innego, możemy myśleć o tem tak, jak jeden z tych ludzi, o których naprawdę można powiedzieć, że jest Chrystusem

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, grecko - katolickiego wyznania i będzie miał do nich takie same zaufanie. Kaczmarski przestanie w warsztacie we Lwowie wyrabiać tylko granaty i naprawiać zepsute rewolwery, a zajmie się naprawą narzędzi bardziej pokojowych. Karpyniec będzie myślał tylko o chemii i wynalazkach chemicznych, a nie o robieniu granatów. Taki moment musi przyjść, bo tylko na tem pojęciu współżycia dwóch narodów można myśleć o rozwoju narodu ukraińskiego, o jego dobrocy i kulturalnych zdobyczach. I tylko na tej platformie można stanąć. Według mego najgłębszego przekonania interes obu narodów tam zamieszkałych polega na tem, aby nie tylko obok siebie mieszkali, ale i ze sobą współżyli.

Tylko taką być może nasza polityka. Ja nie mogę tu snuć żadnych historiozoficznych koncepcji, ale wiem, że tak, jak tego wymaga dobro mego państwa, jego najgłębiej i najbardziej rozumiany interes i dobro narodu ukraińskiego, muszą przyjść ludzie z obu stron, którzy przekonają się nawzajem i doprowadzą do tego, że rodzice Lebedzi nie będą mieli innych zatargów, jak targi o miedzę, ojciec Darji Hnatkiewicz będzie miał takich samych parafian Polaków, jak i Ukraińców, gre



## Stan konta PKO. Nr 146111

### na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

|  |             |
|--|-------------|
| Józef Biszewski w maj. Lymtupy         | — 85,—      |
| Stefan Kwinto w maj. Kimborczski       | — 7,20      |
| Kazimierz Błażejewicz w Wilnie         | 5,—         |
| Feliks Wrześniowski w Wilnie           | 1,—         |
| Maria Błażejewiczowa w Wilnie          | 2,—         |
| Sobiesław Reyro w Wilnie               | — 2,—       |
| Pluton Żandarmerji w Wilnie            | 41,50       |
| Lejzer Rubinczyk w Wilejce             | — 8,—       |
| Szkoła Zawod. Dokształ. Stow. Techni   | — 9,60      |
| ków Polsk. w Wilnie                    | — 9,60      |
| Prof. Edmund Lelesz w Wilnie           | 10,—        |
| 4 p. Ulanów Zaniemeńskich              | — 150,—     |
| Mikołaj Dziukowski w Wilnie            | — 5,—       |
| Michał Brensztejn w Wilnie             | — 3,—       |
| Zofia Szolkowska w Wilnie              | — 10,—      |
| 2 Bateria Pionierów Artylerji w Wilnie | — 45,50     |
| 7 Szwadron Pionierów w Wilnie          | 7,45        |
| Aleksander Muchin w Wilnie             | — 5,—       |
| Bank Gospod. Krajowego w Wilnie        | — 50,—      |
| Aron i Anna Wajnerowie w Wilnie        | — 1,50      |
| Zw. Inwalidów Wojennych w Wilnie       | — 10,—      |
| Ks. Stanisław Kozłowski w Królew-      | — 10,70     |
| szczyźnie                              | — 4,80      |
| Zarząd Gminy w Solach                  | — 2,—       |
| Spółdzielnia Mleczarska w Worocza-     | — 2,—       |
| cie                                    | — 5,—       |
| Roman Wysokiński w maj. Worocza        | — 5,—       |
| ta                                     | — 10,—      |
| Dr. Józef Kurkowski w maj. Żelazo-     | — 10,—      |
| wszczyzna                              | — 3,—       |
| Helena Pożaryska w maj. Skirlany       | — 3,—       |
| Ks. Proboszcz w Zadziewiu              | — 6,85      |
| Urząd Skarbowy w Postawach             | 56,55       |
| Zakład Fryzjerski „Anna” w Wilnie      | — 7,30      |
| Henryk Jensz w Wilnie                  | — 22,50     |
| Rafał Bujwid w Wilnie                  | — 5,—       |
| Urzednicy Skarbowi w Głębokiem         | — 91,40     |
| Aleksander Sidorowicz w folw. Most     | — 1,—       |
| wilski                                 | — 3,—       |
| Ludwik Karnicki w Pińsku               | — 47,69     |
| Starostwo Grodzkie Wileńskie           | — 10,50     |
| Państw. Gimnazjum im. św. Kazimie      | — 80,737,87 |
| rza w Nowej - Wilejce                  |             |
| Stan konta zł. 80.737,87               |             |

### Nowe ulgi taryfowe

WILNO. Z dniem 20 grudnia b. r. fabryki dykt i fornieru położone w obrębie miasta Wilna, zostały włączone do obszaru ważności taryfy wyjątkowej „D”.

Ponadto stacja Wilno została włączona do obszaru ważności nowoprowadzonej taryfy wyjątkowej „c — 18” na przewóz dorszy, flonder, śledzi i szprotów wędzonych do wszystkich stacji P. K. P.

Nadawcą przesyłek powinna być czynna wytwórnia konserw rybnych lub wędzarnia położona w obrębie miasta Wilna.

### Pomoc bezrobotnym

WILNO. W ub. tygodniu Fundusz Pracy zatrudnił około 500 bezrobotnych, przychodząc im w ten sposób z racji świąt z pomocą.

### Zachorowania na grype

WILNO. Liczba zaszłaści na grype ostatnio cokolwiek zmalała, tak że obecnie ilość chorych nie przekracza 100 osób.

### Stan bezrobocia

WILNO. Bezrobocie w ostatnim tygodniu wzrosło o 70 osób i wynosi obecnie 5.500 osób.

# KŁĘSKA SADZI LODOWEJ

w woj. nowogródzkim

## Zniszczone lasy, szkody w sadach, drogi zawałone słupami telegraficznymi

NOWOGRODEK. Nowogród — czynię nawiedziła klęska sady lo dowej. W dniach 26 i 27 bm. szalała wichura z deszczem natychmiast zamarzającym. Pod ciężym lodem łamały się gałęzie i całe drzewa oraz przerywały się przewody telefoniczne.

Nowogródek i okolica, w promieniu 20 km. wyglądała jak cmentarzysko gałęzi, konarów a nawet całych drzew. Lasy uległy zniszczeniu w 20 proc. Szczególnie w 50-letnim lesie w dobrach sieniżyckich całe połacie drzewostanu leżały pokotem. Wielkie szkody są w rezerwacie święciańskim. W sadach jest uszkodzonych około 90 proc. drzew, a połowa zupełnie zniszczonych. W samym Nowogródku wiatr złamał wiele konarów, lecz poważniejszych uszkodzeń przechodnie nie odnieśli.

Komunikacja autobusowa przerwana jest, bo drogi są zawałone słupami telegraficznymi i złamanymi drzewami.

Nowogródek pogrążony jest w ciemności, bo przewody elektryczne są zerwane. Ciemność zwiększa mgła. Naprawa przewodów nastąpić może po trzech dniach.

Bardzo uszkodzona jest sieć telefoniczna i telegraficzna. Na drodze z Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu 300 słupów telegraficznych. Na przestrze

ni 12 km. niema ani jednego słupa niezłamanego. W samym Nowogródku jedna czwarta przewodów była zerwana. W ciągu kilku nastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata. Dopiero

w godzinach wieczornych dn. 27 bm. przywrócono połączenia telefoniczne na główniejszych liniach natomiast na bocznych liniach na prawa potrwa jeszcze parę dni.

## Szkody w woj. wileńskim

W woj. wileńskim szkody wyrządzone przez sady w przewodach telefonicznych były znaczne

mnijšie. W samym Wilnie przewody nie zostały zerwane. Obecnie główne przewody już są wszędzie naprawione.

## NA WIEŚĆ O ŚMIERCI BRATA

postradał zmysły

WILNO. Feliks Makowski (Wiwulskiego 15), robotnik, otrzymawszy wiadomość o zgonie brata, który od dłuższego czasu przebywał w szpitalu, uległ silnemu atakowi nerwowemu.

Po zdemolowaniu mieszkania Makowski udał się na strych, gdzie uderzył drzwiami tak silnie, że wszyscy sądziłi, że to wystrzał.

Wezwano pogotowie, lecz gdy okazało się, że Makowski nie zastrzelił się, lecz jedynie zabarykadował się na strychu, postanowiono go stamtąd ściągnąć.

Nieszczęśliwy stawiał opór i nawet uderzył jednego z sanitariuszy.

Po dłuższych wysiłkach udało się go przewieźć do szpitala Sawicz.

## Dziecko ofiarą porachunków osobistych

WILNO. Jak pisaliśmy wczoraj Stefania Węclawska (Słowackiego 38) na tle nieporozumień osobistych w dniu 24 bm. około godz. 15-iej usiłowała oblać kwasem siarczanym swego kochanka Franciszka Gajlewicza (Kozia 23). Gajlewicz schował się do sklepu przy ul. Rydza Śmigłego 15, skąd w tym czasie wychodziła córka właścicielki tego sklepu Genowefa

Bienkiewiczówna, lat 10, którą Węclawska oblała kwasem siarczanym, przypuszczając, że to wychodzi Gajlewicz. Bienkiewiczówna doznała uszkodzenia prawego policzka i oka. Ojciec poszkodowanej przy składaniu zameldowania, podał, że lekarz zaliczył uszkodzenie ciała do kategorii ciężkich.

## Samobójstwo żołnierza

WILNO. W czasie służby zastrzelił się z karabinu żołnierz 5 p. p. M. Goldzin. Powodem rozpaczliwego kroku

był rozstrój nerwowy, trawiący desperatą od dłuższego czasu.

Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

## Postrzelony w lesie

MOŁODECZNO. Aleksy Car, m-c wsi Byczyszczyna, gm. krasieńskiej, zameldował, że gdy był w lesie z Janem Stasiukiewiczem, lat 14 i

Bazyliem Suszką, lat 19, nieznaną sprawcą zranil go w prawą nogę z broni myśliwskiej. Car narazie świadectwa lekarskiego nie przedstawił.

## Trup noworodka na Rossie

WILNO. Około bramy nowego cmentarza na Rossie w dniu 26 bm. znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba.

## Ruch świąteczny na P. K. P.

WILNO. W związku ze wzmożonym ruchem na Święta Bożego Narodzenia P. K. P. uruchomiły od dnia 15. 12. rb. wszystkie posiadane wagony osobowe, znajdujące się w zapasie.

Zmobilizowanie powyższego taboru dało możliwość uruchomienia większej ilości pociągów dodatkowych.

W okresie od 21 do 24 grudnia ogółem uruchomiono z Warszawy 50 pociągów dodatkowych.

W roku ubiegłym w ciągu 4-ch dni przedświątecznych było uruchomionych 43 dodatkowych pociągów.

Wprowadzony od dwóch lat system kuponów, regulujący planowy odjazd z Warszawy przy jednoczesnym największym wyzyskaniu przez kolej wszystkich znajdujących się w dyspozycji środków przewozowych, dał możliwość opanowania ruchu świątecznego.

## Konkurs na wzory mebli

Cech mistrzów stolarskich, tokarskich i rzeźbiarskich w Poznaniu ogłosił konkurs na projekty mebli.

Konkurs obejmuje projekty w opracowaniu rysunkowym w skali 1:10 jednego z wymienionych kompletów, sypialni, gabinetu, pokoju stołowego mieszkalnego i kuchni.

Zaprojektowane meble winny mieć charakter współczesny, możliwie o właściwościach folkloru, proste i łatwe w konstrukcji, wykonane z drewna krajowego i w cenie dostępnej szerszym sferom. Wykonanie zaprojektowanych mebli nie powinno sprawiać zbyt wielkich trudności małym wytwórcom stolarskim. Ocena nadesłanych prac konkursowych dokonywać się będzie pod kątem wyżej podanych wytycznych. Wymagany jest również dokładny opis wykonania technicznego, t. j. podanie rodzaju drewna, wykończenia, obicia meblowego i t. p.

Prace nadsyłać należy pod przybranym godłem lub hasłem oddzielnym dla każdego kompletu, bez jakiegokolwiek sygnatury i znaków autora, z dołączeniem w osobnej kopercie imienia, nazwiska i dokładnego adresu projektodawcy. Uczestnicy konkursu mogą nadesłać projekty na jeden lub kilka kompletów.

Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody: I — 500 zł, II — 300 zł, i III — 200 zł. Poza tym zastrzeżona sobie jury zakup dalszych prac. Nagrodzone lub nabyte prace stają się własnością Cechu Mistrzów Stolarskich w Poznaniu. Orzeczenie jury jest arbitralne. Prace konkursowe nadsyłać należy do dnia 14 stycznia godz. 16-tej 1936 r. pod adresem Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, Wład. Zygmunta Augusta 15.



KARP SYLWESTROWY

### KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA  
Dziś 28  
Miedziaków  
Jutro  
Tomasza

Wschód słońca g. 7.45

Zachód słońca g. 2.57

### SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. E. W WILNIE

Z dnia 27 grudnia 1935 r.

Ciepłota średnia: 759.

Temperatura średnia: 0.

Temperatura najwyższa: +1.

Temperatura najniższa: —2.

Opad: —

Wiatr: południowo — wschodni.

Tendencja: bez zmian.

Uwagi: pochmurno.

### PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Naogół chmurno, miejscami mglisto lub drobny opad.

Nocą gdzieś niedługo przynioski, w ciągu dnia odwilż.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południa — wschodu i południa.

### „PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Bergman Rudolf z Warszawy; kap. Sidorowicz Władysław z Warszawy; Zauzman Marja z Warszawy; Gołec ki Kiwa z Pińska.

### DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

### ZALOBNA

— Dziś o godzinie 10 rano w kościele św. Teresy odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. pa m. kap. Jana Władysława Wojciechowskiego (pierwotnego długoletniego prezesa Związku Inwalidów Wojennych RP. w Wilnie.

### ZEBRANIA I ODCZYT

— Dzieło M. B. Powołań. W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 5 po poł. przy zaul. Bernardyńskim Nr. 8 m. 2, odbędzie się doroczne zebranie sprawozdawcze członków Działu Marki Boskiej Powołań, o przybycie na które są proszone członkowie Działu oraz sympatycy.

Zebranie będzie ważne bez względu na liczbę przybyłych osób.

### RÓŻNE

— Do właścicieli domów. Wzory nowych obowiązujących kwitariuszy komornianych i ksiąg, uznanych przez Izbę Skarbową, można otrzymać w Związku Właścicieli Nieruchomości m. Wilna i woj. wileńskiego — Mickiewicza 22, m. 29.

— Nie sen, lecz rzeczywistość! Nie reklama a fakt, że już wkrótce po triumfach „Księżniczki Czardasza” ujrzymy i usłyszymy naszego słynnego na cały świat, rodaka Jana Kiepura w filmie „Dla ciebie śpiewam”, który ukaże się w Wilnie poraz pierwszy na ekranie kina „Światowid” Mickiewicza 9.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHU LANCE. Dziś w sobotę dn. 28-go b. m. o godzinie 8-iej wiecz. po powrocie do zdrowia p. Elżbiety Wiczkowskiej (gdyż przedstawienie „Szczęśliwe małżeństwo” w dn. 26 bm. było

odwołane spowodu nagłej niedyspozycji artystki) dana będzie wspólnie na sztukę rosyjską (przekład IL Pili chowskiej) p. t. „Szczęśliwe małżeństwo” w wykonaniu pp: H. Dunin - Ry ebkowskiej, E. Wiczkowskiej, I. Polakówny, M. Szpakiewicz i A. Szymańskiego.

Niedzielną popołudniówką. W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 4-iej ukaże się raz jeszcze na przedstawieniu po południowym „Szesnastolatka” — po cenach propagandowych.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Dziś znakomita artystka Elma Gistedt wystąpi w swej najlepszej roli Sylwy w operetce „Księżniczka Czardasza”. Ceny miejsc niższe.

Jutrzejszą popołudniówką w „Lutni”. Jutro o godz. 4 pp. po cenach niższych grana będzie „Mądra Mama” po raz ostatni w sezonie.

„Rose Marie”. Jutro wieczorem „Rose Marie”, która zyskuje w Wilnie coraz większą popularność.

Rewja Sylwestrowa w „Lutni”. W noc Sylwestrową odbędą się w „Lutni” 2 tradycyjne widowiska Sylwestrowe. Program składa się z 16 numerów, piosenek inscenizowanych, skeczów satyrycznych i produkcji baletowych.

„Mały Gazeciarz” w „Lutni”. Jutro w niedzielę o godz. 12,15 w pol. odegraną zostanie sztuka w 6-ciu obrazach p. Wandy Stanisławskiej o losach 10 letniego gazeciarza wileńskiego sierotki Żorzyka.

— TEATR „REWJA”. Dziś w sobotę 28 grudnia w dalszym ciągu pięć kiny świąteczne program rewjowy p. t. „Wesołych świąt”. Początek przed stawień o godz. 6.30 i 9.15.

### CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Kochaj tylko mnie.  
HELIOS — Cyrk Sarana.  
CASINO — Cyrk Barnuma Beery.  
ŚWIATOWID — Księżniczka Czardasza.

### Śmierć w pociągu

WILNO. — W pociągu Nr. 706 kolo stacji Porzece zmarł nagle na udar serca Stefan Gmyr, lat 65, emerytowany pracownik sądowy. Zmarły posiadał bilet od st. Drusieniki do st. Grodno. Zwłoki Gmyra przekaza no policji w Grodnie.

### Zniszczono wywieszki PPS.

WILNO. — W nocy z 21 na 22 b. m. skradziono szklidy P.P.S. Zw. Zaw. Kolejarzy, Zw. Zaw. Matorolnych i Zw. Robotników Lesnych i ścienną szafkę Uniwersytetu Robotniczego (Kijowska 27). O dokonaniu powyższych kradzieży zameldował prezes Zw. P.P.S.

### Kolekcjoner zegarków

WILNO. — W czasie rewizji u Stanisława Szawlisa (Majowa 3) znaleziono 4 zegarki i 3 dewizki niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie nabyte od złodziei. Szawlis zatrzymano, znalezione zaś przedmioty zakwestjonowano.

### BÓJKA W BRASŁAWIE

BRASŁAW. W czasie bójki w domu Nr. 14 przy ul. Górnej w Brasławie Michał Ostaszonka został czterokrotnie zraniony nożem przez Konstantego Bujkę i Jana Drozdowskiego (wszyscy są mieszkańcami Brasławia). Ostaszonkę dostarczono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz orzekł iż stan jego jest ciężki, lecz życia nie zagraża. Sprawców zatrzymano.



NAJSŁODSZE MARZENIA DZIECI — ŚWIĘTY MIKOŁAJ



## Jubileusz i książka Aleksandra Wilińskiego

Znany muzyk wileński, długoletni kapelmistrz opery i operetek, Aleksander Wiliński, obchodzić będzie w krótkim czasie 50-lecie swej pracy.

Aleksander Wiliński rozpoczął swą karierę jako śpiewak, po ukończeniu konserwatorium moskiewskiego. To co dała mu przebiegata przeszłość artystyczna i życie samo, w szrankach sceny i kulis, w przebiegu długich lat 50-ciu — zamknął obecnie w książce, zawierającej jego wspomnienia: „50 lat na scenie”...

Udało się nam zapoznać z fragmentami rękopisu. P. Wiliński jest wileńszczyźnianinem. Niektóre dotyczą nas bezpośrednio, jako wspomnienia Wilna, inne, poza żywymi i ciekawymi formami, stanowiącymi o jednoczesnym dokumencie z tak mało znanej dziedziny jak pięćdziesięcioletni okres artystycznego życia starej Rosji. Nazwiska, fakty, daty, szczegóły, niektóre o znaczeniu wprost historycznym.

Jedną z dużych firm nakładowych pertraktuje właśnie z autorem o wydanie książki jednocześnie w dwóch językach: polskim i rosyjskim.

Niektóre ustępy drukowane już były w czasopiśmie rosyjskich. Nie wątpimy o całości w wydaniu książkowym będzie pięknym uświetnieniem jubileuszu na polu sztuki i muzyki wileńskiego. J.

## Przebieg Świąt na prowincji

WILNO. Z powiatów dochodzą wieści, że święta na prowincji minęły na ogół spokojnie, bowiem żadnych większych zjawisk nie zanotowano. Jedynie w powiecie wileńskim — tro-

ckim we wsi Bobrowniki w czasie bójki został zabity jeden z parobków. Nie stwierdzono również agitacji bezbożników, którzy w latach ubiegłych rozwijali pewną działalność.

## Autobus zabił dziecko

WILNO. Auto półciężarowe nr. Nw 79253, zdążające z Wilna do Lidy, a prowadzone przez Aleksandra Jerżewskiego, najechało w Wielkich Solach na idącego chodnikiem Władysława

Siemkiewicza, lat 12, który został uderzony w głowę. W czasie przewożenia do szpitala Siemkiewicz zmarł. Szofera Aleksandra Jerżewskiego zatrzymano.

## Śmiertelna uczta weselna 8 osób zatruto się denaturatem

WILNO. We wsi Kukie gm. mikołajewskiej w czasie zabawy weselnej uległo zatruciu denaturatem 8 osób.

24 letnia Zofia Piotrowska i

29 letni Michał Kołoda zmarli przed przybyciem pomocy lekarskiej. Stan pozostałych zatrutych jest ciężki.

## Przewozy towarów w czasie Świąt

WILNO. Przerwa w okresie świątecznym w przewozach towarowych na P. K. P. trwała od godz. 12 w południe dnia 24 grudnia do godz. 6 rano dnia

27 bież. miesiąca. W czasie tym przewożone były tylko przesyłki pocztowe oraz towary ulegające szybkiemu zepsuciu.

# Święta w Wilnie

DAWNIEJ I DZIŚ CZYLI TROCHĘ REFLEKSY...

A więc mamy już poza sobą t. zw. „pierwsze święto”... Wigilia i dwa dni Świąt Bożego Narodzenia przemknęły, jak z bicia trzask! A wiecie było tych wszystkich przygotowań, narań, projektów spędzenia Świąt i t. p.?

Już od pierwszych dni grudnia w witrach sklepowych ukazywały się postacie tradycyjnego Św. Mikołaja lub nawet całe stajenki Betelemskie, zaś umieszczone na poszczególnych przedmiotach kartki z napisem: „Upominek gwiazdkowy”, miały zasugerować przechodzącym, że ten właśnie obiekt specjalnie jest predestynowany dla obdarzenia nim bliźnich...

Skrętnie gospoście zawczasu robiły zapasy masła, jaj, drobiu i t. p. „bo przed samymi świętami będzie drożej!”...

Obserwując ze strony ten cały rwest i krzątanie trudno się było oprzeć filozoficznej wątpliwości — czy aby nie zadużo tych zachodów, toć to całe Święta to skromne dwa dni!?

Stuszość jednak tej wątpliwości jest tylko pozorna! Jak każda abstrakcja filozoficzna nie wytrzymuje ona ogniowej próby skonfrontowania jej z rzeczywistością... Ulegamy tu poprostu

podświadomym sugestjom przeszłości, znanej co prawda nie z bezpośredniego przeżycia lecz z lektury autorów stropolskich, względnie ze świeższych, lecz jakże już odległych od nas, tradycji t. zw. czasów przedwojennych...

Oczywista że w zestawieniu z ówczesnym, przez kilka tygodni trwającym obżarstwem, opilstwem, taniami i kulisami, dzisiejsze nasze skromne dwa, czy — powiedzmy dla ścisłości — dwa i pół dni, plus krzyżowy jadłospis świąteczny, wyglądają nad wyraz nieszczęśliwie i opłakanie, jednak przy współczesnym gorączkowym tempie życia na wet taka drobna przerwa w codziennej orce urzędniczej i wszelkich innych zawodów i branż, stanowi już ewenement doniosły i radosny, tembardziej że jeszcze się ma wszak w perspektywie Nowy Rok i Trzech Króli...

### JAK UPLYNĘŁY ŚWIĘTA?

Po nerwowej krzątaniu w dniu Wigilijnym, jako ostatnim dniu zakupów przedświątecznych, sklepy się pozamykały, ludziska posiadali do Wilni na jakąś ich było stać, a na zaśniętych ulicach miasta zapanowała zadumana cisza...

Około godziny 12-ej korowody wiernych podążyły do świątyni, wielkie oświetlone okna których zdążyły rozblaskiwały w mrokach grudniowej nocy...

Zabrzmiały rzewne i naiwne słowa kolend, o melodjach wiążących się przedziwnie ze wspomnieniami lat dziecińczych...

Zapobiegliwe radio polskie nie zapominało w tej nastrojowej i podniosłej chwili o rodakach naszych w Ameryce, rzucając im przez ocean wiązankę pieśni kolendowych w pierwszorzędnym wykonaniu artystów i chórów stołecznych...

Razem z naszymi rodakami z za Oceanu, słuchaliśmy ich i my tu w Wilnie i cała Polska, a i ogół Polonii Zagranicznej nastawili pewno swe aparaty na tą falę...

W pierwszym dniu świąt zamknięte sklepy, ciemne, nieoświetlone z nastaniem mroku okna wielkich restauracji i cukierni i brak autobusów na ulicach, nadawały ulicom wileńskim specyficzny wygląd, uzmiaławiający osobliwość przeżywaną chwilę...

Drugi dzień Świąt stanowił już natomiast jakby przejście do normalnego biegu życia, otwarto się sklepy, ukazały się autobusy, funkcjonowały już niektóre restauracje...

Do zjawisk charakterystycznych minionych Świąt należała niezwykła gołoledź, która się rozhuła na ulicach Wilna na drugi dzień Świąt, na skutek zmiany pogody.

Z posypywaniem ulic piaskiem było zgola rozmaicie, to też uległo skaleczeniu w trakcie upadku 9 osób.

Zwłaszcza rozpaczliwą była sytuacja wyznawców Bachusa, którzy na mocno niepewnych nogach, wyczyniali niesamowite piruety, oraz balansowali rękami jak baletnica na linie, co zresztą niewiele im pomogło!

Z nader miłą i oryginalną nowalą świąteczną wystąpiło wojsko, ustawiając przed Katedrą, naprzeciw wylotu ulicy Mickiewiczowskiej wielką choi-

nkę na specjalnym rusztowaniu ozdobioną balonikami oraz iluminowaną wieczorami przy pomocy lampek elektrycznych!...

Ta inowacja spotkała się z ogólnym uznaniem mieszkańców, dowodem czego są między innymi liczne wyrazy zadowolona które nas dochodzą...

Dowodzą go także fakt, że (jak to podawaliśmy we wczorajszym numerze) grupa pijaków chciała zabrać tę choinkę ze sobą!...

Na ogół jednak święta tegoroczne upłynęły pod znakiem „mortu”.

Ruch przedświąteczny w sklepach był dość słaby; w kinach i teatrach pod czas świąt także nie za pełno; Wilje — skromniejsze niż w roku ubiegłym, „obcięte”; krótko mówiąc — bryndza...

Nawet nożami rżnięto się na przedmieściach z mniejszym niż zazwyczaj animuszem, zanotowano bowiem tylko 7 bójek, a i to z niewielką ilością uczestników... Słowem: niema złego bez dobrego!...

„Przechodzień”

## Wspaniały rozwój lekkoatletyki amerykańskiej

Każdy myśliwy polski

Każdy miłośnik przyrody

Każdy miłośnik pięknej książki

Każdy kulturalny dom polski

winien posiadać księgę pamiątkową

łowiectwa wschodniego

p. t.

## MYŚLISTWO WSCHODNIE

wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4° na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.

Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografii myśliwskiej.

—:—:— Cena zł. 5. —:—:—

Do nabycia

w Wilnie

w Administracji „Słowa”, Zamkowa 2,

w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,

w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Mickiewicza 7,

w Księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4,

w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,

w sklepie broni F. Zienkiewicza, Św. Jędrzeja 9,

w Warszawie

w Administracji „Łowca Polskiego”, N. Świat 35.

we Lwowie

w Małopolskim Tow. Łowieckim, Ossolińskich 11.

Skład główny w Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodniej w Wilnie

P. K. O. Nr. 81.352.

(PP. Klienci zamiejscowi wpłacający

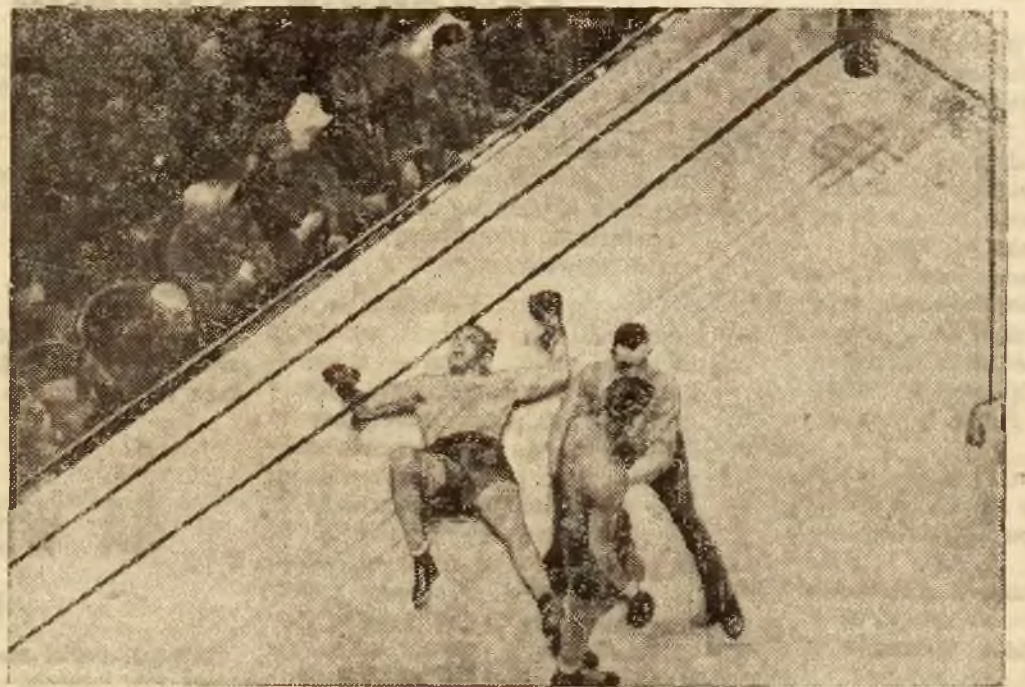
zgóry na konto P. K. O. Nr. 81.352 na-

leżność 5 zł. za 1 egzemplarz, nie po-

noszą kosztów przesyłki.)

# W terenie i na torach

Pierwsze zdjęcie z k. o. Paolina



Mecz bokserki Louis — Paolino zakończył się — jak wiadomo — porażką pierwszą dla tego ostatniego znokautowanym olbrzymiego Baska przez Joe Louisa

## Rozwój motocyklizmu na Wileńszczyźnie

WILNO. Jeden z najruchliwszych klubów motocyklowych na terenie Polski północnej, klub motocyklowy K.S. Strzelec, organizuje na terenie swego podokręgu motocyklowe sekcje terenowe w

Postawach, Oszmianie i Mołodeczynie.

Taką samą sekcję założono w Lidzie. Sekcja ta liczy już dziś 30 członków.

## Polscy hokeiści w Berlinie

W piątek i sobotę w ramach międzynarodowego turnieju hokejowego w Berlinie odbędą się następujące spotkania, przy udziale polskiej reprezentacji:

W piątek — gra reprezentacja Polski — Berliner SC i Götha Stockholm — LTC Praga.

W sobotę 28 b.m. Polska — Götha, LTC — BSC.

## Wódz sportu niemieckiego w Polsce

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w programie swoich propagandowych podróży olimpijskich, wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten przewiduje z początkiem roku 1936 wizytę w Polsce, w czasie której zamierza wygłosić odczyt.

Jednocześnie „Essener National Ztg.” donosi, że w tym samym czasie bawić będą w Polsce nie-

mieccy gimnastycy, w tym samym składzie, w jakim wystąpią na Igrzyskach Olimpijskich.

Olimpijczycy niemieccy zdemonstrują w Warszawie program obowiązkowy olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.

Gimnastycy niemieccy przywieżą do Polski specjalny film, demonstrujący kompletny program olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.

## Zwycięstwa polskich zapaśników w Antwerpii

ANTWERPIA. W Antwerpii odbyły się międzynarodowe mecze zapaśnicze w walce wolno — amerykańskiej, w których świetne zwycięstwo odnieśli dwaj słynni zapaśnicy polscy.

Wielokrotny mistrz świata w walce amerykańskiej Władysław Zbyszko Cyganiewicz w obronie zdobytego tytułu mistrza Europy walczył ze znakomitym Jussufem Mustafą, zwyciężając go przez nokaut w 27 minut.

Drugi zapaśnik polski Maks Krausner po triumfach w Anglii zadebiuto-

wał na ziemi belgijskiej w walce z Belgiem Deckerssem. Walka trwała zaledwie 7 minut i 30 sekund i skończyła się wspaniałym zwycięstwem Krausnera.

Dziś, w piątek Cyganiewicz walczyć będzie w Barcelonie a następnie w Paryżu 4 stycznia, w Brukseli 8-go i w Londynie 24-go stycznia.

Krausner rzucił wyzwanie mistrzowi świata Francuzowi Deglane, za pośrednictwem paryskiego, znającego dziennika sportowego „L'Auto”.

—:—:—

## Wspaniały rozwój lekkoatletyki amerykańskiej

NOWY JORK. W ubiegłym sezonie lekkoatletycznym zaznaczył się w Ameryce nowy wielki skok w rozwoju. Wydaje się niemal pewne, że w nadchodzących Igrzyskach Olimpijskich lekkoatleci Stanów Zjednoczonych odegrają decydującą rolę.

Na dystansach krótkich 100 i 200 m., aż 12-ty zawodników amerykańskich uzyskuje czas 10,5 i 21 sek., — przytem w sezonie ubiegłym Peacock uzyskał wynik 10,2 sek., a Owens i Metcalfe 10,3 sek. Na 200 m. Owens miał 20,3 sek. a Wallender 20,5 sek.

W biegu na 400 m. 21 zawodników amerykańskich uzyskuje wynik poniżej 49 sek. Najlepsze wyniki na tym dystansie uzyskali Luvalle 47,1 sek. Warden 47,2 sek., O'Brien 47,3 sek. i Fuqua 47,4 sek.

Na 800 mtr. 6-ciu zawodników uzyskuje czas poniżej 1:53 sek., a mianowicie Robinson 1:51,1 sek., Beetham 1:52 sek. Nadmieniamy, że najlepszym na tym dystansie w ub. sezonie zawodnik europejski Polak Kucharski miał czas 1:51,6 sek.

Na 1500 m. najlepsze wyniki uzyskali: Cunningham 3:52,1 sek., Bonhion 3:53 sek. i Vencke 3:53,8 sek.

Na długich dystansach Amerykanie nie mogą konkurować z klasą Finów. Na 110 m. z płotkami sześciu zawodników amerykańskich uzyskuje czas poniżej 14,3 sek. Klopstock — 14,1 sek.,

a Morau, Moore, Cope, Beard i Kirkpatrick po 14,2 sek. Najlepszy zawodnik europejski w tej konkurencji Niemiec Wegner miał wynik 14,5 sek.

Na 400 mtr. z płotkami 5 płotkarzy amerykańskich miało czas poniżej 55 sek. Najlepszymi byli: Moore — 53,5 sek., Johnson — 53,7 sek., i Evans 54 sek.

W skoku wzwyż 11 skoczków osiąga wysokość 194 cm. Najlepszym był Johnson — 203 cm. W tej konkurencji groźnymi rywalami są Japończycy, z których Tanaka i Afakuma mieli wyniki po 201 cm.

W skoku w dal 10 Amerykanów osiąga 750 cm., przytem Owens miał 813 cm., Peacock 800, Olsen — 788. Najlepszy Japończyk miał w r. ubiegłym 774 cm. — Tajima.

W skoku o tyczce 18-ty zawodnik amerykański przechodzi wysokość 415 cm. przytem Graber miał 441 cm., Brown 439, Meadows 436 i Sexton 430 cm. W tej konkurencji Amerykanie poza wszelką rywalizacją.

W rzutach Amerykanie również mogą odegrać znaczącą rolę. Dwaj zawodnicy przekraczają w dysku dystans 50 metrów, dwaj osiągają w kuli powyżej 16 metrów, a dalszych 4 ponad 15 i pół metra.

W rzucie młotem sześciu zawodników osiąga dystans po wyżej 52 metrów, przytem O'Callaghan — 56,9 mtr.

W oszczepie Stany Zjedn. nie posiadają zawodnika, któryby mógłby rywalizować z fińskim mistrzem świata Matti Järvinem.

## Nehringowa w próbie o rekord świata

WIEDEN. W dniu 30 b.m. odbył się w Wiedniu międzynarodowy turniej w jeździe szybkiej na lodzie.

W turnieju tym, jak donosi prasa austriacka, startować będzie Nehringowa, przebywająca od paru tygodni na treningu w Wiedniu.

Polka startować będzie na dystansie 10 tys. metrów, celem ustanowienia rekordu świata. Warto nadmienić, że na dystansie tym kobiety dotychczas nie startowały.

Nehringowa startować będzie w konkurencji z Kalbarczykiem, który przy tej okazji spróbuje poprawić swój rekord Polski na 10 km.

## Wpływ przez Sekwanę

PARYŻ. Przy niskiej temperaturze odbył się we czwartek doroczny wyścig „wpływ przez Sekwanę” przy udziale 20 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął znany zawodnik francuski Cartonnet.

W przeddzień na basenie pływackim w Paryżu odbył się pojedynek na 100 mtr. stylem dowolnym pomiędzy Cartonnetem i Tavis. Wygrał Tavis w czasie 1:00,2 sek. przed Cartonnet — 1:00,8 sek.

## W nas i gdzie indziej

KATOWICE. Wiener Eislaufverein po drodze na turniej międzynarodowy do Krynicy zatrzyma się w Katowicach i rozegra tu na sztucznym torze 2 mecze, 29 i 30 b.m. z reprezentacją hokejową Śląska.

Wiedeńscy przyjadą do Katowic w pełnym swoim składzie.

BERLIN. Na stadionie Olimpijskim w Garmisch Partenkirchen hokeiści Uniwersytetu Cambridge pokonali mistrzowską drużynę Niemiec, FC Riesa 4:2 (1:0, 2:2, 1:0).

DUSSELDORF. Hokeiści EHC Bruksela pokonali w Dusseldorfie reprezentację Berlina w stosunku 3:2 (2:0, 1:1, 0:1).

LONDYN. Po raz czwarty odbył się treningowy mecz w hokeju lodowym pomiędzy reprezentacjami Anglii i Kanady. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 7:7. Poprzednie trzy przyniosły zwycięstwo Kanady.

BUDAPESZT. Najszybszy pływak Europy, Węgier Władysław Csik zaproszony został na kilka startów do Stanów Zjednoczonych.

Csik przełożył termin tournée na okres poolimpijski, gdyż obecnie absorbuje go trening oraz egzamin na doktorat.

ZURICH. W dniu 27 b.m. rozpoczął się międzynarodowy turniej hokeja lodowego w Davos o puchar Spenglera. Rozgrywki trwać będą do 31 b. m.

## Troski jesienne pani

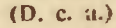
Najstaranniejszy „maquillage” nie ostatek się na jesiennym wietrze i w słońcu. Nic na to nie pomoże krótka woalka o szerokich oczkach siatki, tak obecnie modna. Twarz trzeba często „poprawiać”, gdy się jest poza domem. Bardziej niż w lecie trzeba pamiętać o napełnianiu puderniczki znamiem delikatnym i nieszkodliwym pudrem roślinnym (z cebulek lilii białej). Abarid, dobrze dobranym we właściwym odcieniu karnacji. Nie zapominać Panie również o rączkach, które w jesienną pogodę łatwo pierzchną. Akusmitny mat, białość pożądaną nadaje skórze rąk Krem Prałatów Perfektior.

**SYSTEMATYCZNA WALKA Z GRUŻLICĄ  
MOŻE WYKORZENIĆ TĘ STRASZĄCĄ PLAGĘ  
LUDZKOŚCI**

**!!! KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZĄ !!!**

**OZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK OZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.**







# OBWIESZCZENIE

## PAŃSTWOWY BANK ROLNY, Oddział w Pińsku.

na podstawie art. 20 i 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21. 10. 1932 r. o wykonywaniu egzekucji z nieruchomości przez Państwowy Bank Rolny (Dz. U. R. P. Nr. 91 z 1932 r. poz. 769) — niniejszem podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości ziemskie, obciążone pożyczkami Banku, spowodu niezapłacenia rat zaległych, będą sprzedane przez licytację w kancelarii niżej wymienionych notariuszów, lub w lokalu Oddziału Banku.

Sprzedaż odbywać się będzie w trybie i na warunkach, przewidzianych w cytowanym wyżej rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Rękojnia winna być złożona w gotówce lub w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo publiczne, według kursu, po jakim przyjmowane być mogą te papiery na kaucję i wadja skarbowe. Nieruchomości sprzedawane wolno oglądać w godz. od 8 do 18, w ciągu 7 dni przed licytacją. Akta egzekucyjne przeglądać można w lokalu Oddziału Banku w okresie od 10 do 2 dnia przed licytacją w godz. od 10 do 13.

Zaznacza się, że pożyczki Banku, ciężące na sprzedawanych nieruchomościach, podlegają przedterminowej spłacie, chyba, że nabywca uzyska zgodę Banku na pozostawienie mu pożyczki na hipotecę.

| Nazwa nieruchomości<br>(jej położenie<br>(gmina i powiat))                  | Nazwa (Nr.)<br>księgi<br>hipotecznej<br>(grunтовой) | Obszar wg.<br>księgi hipo-<br>tecznej<br>(grunтовой) | Nazwisko i imię<br>właściciela<br>nieruchomości | Wysokość nie-<br>mierz. kapitału<br>w I terminie<br>licytac. | Wysokość nie-<br>mierz. kapitału<br>po II terminie<br>licytac. | Cena wywa-<br>żenia przy<br>licyt. w I<br>terminie | Cena wywa-<br>żenia przy<br>licyt. w II<br>terminie | Wysokość<br>rękojmi<br>przy licyt.<br>w I i II<br>terminie | I termin<br>licytacji | termin<br>licytacji | Licytacja w I i II terminie<br>odbędzie się         |
|---|---|--|---|--|--|--|---|--|-----------------------|---------------------|---|
| 1   | 2   | 3  | 4   | 5  | 6  | 7  | 8   | 9  | 10                    | 11                  | 12  |
| Maj. Hliniszcz, gm. Żabinka, pow. ko-<br>bryński                            | 1832 Hipoteka<br>w Brześciu n/B.                    | 169 ha 0545 m. kw.                                   | Adolfa Wiktora<br>Widackiego Sp-cy              | 29.002,—   | 29.002,—   | 67.150,—   | 42.800,—  | 11.500,—   | 9. 1. 1936 r.         | 26. 3. 1936 r.      | W lokalu Oddziału PBR. w Pińsku.                    |
| Parcela N. 29 z maj. Kościuszkowice,<br>gm. Kuchocka-Wola, pow. piński      | 4953 Hipoteka<br>w Pińsku                           | 10 ha 5607 m kw.                                     | Stanisław Żołędowski                            | 3.346,—  | 3.346,—  | 6.850,—  | 4.600,—   | 1.100,—  | 9. 1. 1936 r.         | 26. 3. 1936 r.      | W lokalu Oddziału P. B. R. w Pińsku                 |
| Parcela N. 28 z maj. Kościuszkowice,<br>gm. Kuchocka-Wola, pow. piński      | 4965 Hipoteka<br>w Pińsku                           | 5 ha 1986 m kw.                                      | Jakób Mika                                      | 1.574,—  | 1.574,—  | 3.250,—  | 2.250,—   | 650,—  | 9. 1. 1936 r.         | 26. 3. 1936 r.      | W lokalu Oddziału PBR. w Pińsku                     |
| Osada Czornce N. 2, działki NN. 1, 2<br>i 3, gm. Chociszów, pow. koszyński  | 8930 Hipoteka<br>w Pińsku                           | 30 ha 3470 m kw.                                     | Mikołaj Korycki                                 | 2.676,—  | 2.676,—  | 5.550,—  | 3.650,—   | 850,—  | 9. 1. 1936 r.         | 26. 3. 1936 r.      | W lokalu Oddziału PBR. w Pińsku.                    |
| Parcela NN. 1, 2 i 17 z folw. Wielamo-<br>wice, gm. Wolczyn, pow. brzeski   | 3104 Hipoteka<br>w Brześciu n/B                     | 7 ha 1329 m kw.                                      | Piotr Sętkiewicz                                | 2.687,—  | 2.687,—  | 5.400,—  | 4.200,—   | 1.400,—  | 11. 1. 1936 r.        | 28. 3. 1936 r.      | u notariusza Cz. Bojarowskiego w<br>Brześciu n/B.   |
| Kolonja Brodziec N. 5, działka N. 39,<br>gm. Wysock, pow. stoliński         | 10843 Hipoteka<br>w Pińsku                          | 4 ha 4465 m kw.                                      | Grzegorz Ostapowicz Sp-cy                       | 600,—  | 600,—  | 1.350,—  | 1.050,—   | 400,—  | 14. 1. 1936 r.        | 31. 3. 1936 r.      | u notariusza Józefa Jędrzychowskiego<br>w Stolinie. |
| Kolonja Brodziec Nr. 5, działka N. 21,<br>gm. Wysock, pow. stoliński        | 10843 Hipoteka<br>w Pińsku                          | 5 ha 2585 m kw.                                      | Mikołaj Rywak                                   | 600,—  | 600,—  | 2.000,—  | 1.050,—   | 400,—  | 14. 1. 1936 r.        | 31. 3. 1936 r.      | u notariusza Józefa Jędrzychowskiego<br>w Stolinie. |
| Kol. Brodziec N. 6, działki NN. 1, 105<br>i 138, gm. Wysock, pow. stoliński | 10844 Hipoteka<br>w Pińsku                          | 3 ha 4438 m kw.                                      | Teodor Mikulak                                  | 975,—  | 975,—  | 1.700,—  | 1.400,—   | 400,—  | 14. 1. 1936 r.        | 31. 3. 1936 r.      | u notariusza Józefa Jędrzychowskiego<br>w Stolinie. |

JUŻ w najbliższy piątek dnia 3 stycznia 1936 r. w Teatrze na Pohulance  
**REWELACYJNY KONCERT** światowej sławy **Śpiewaczki-murzynki**, nie-  
zwykłego zjawiska na naszej scenie genialnej **„Czarna Aida” CATERINY**  
Wszelkimi sukcesami Jej aparycja, głos,  
technika śpiewacza stoją na wyżynach ide-  
alnej doskonałości! — Koncert przez radia nie  
będzie nadawany. Bilety do nab. w kasie  
zam. teatru „Latnia” od 11 rano.

# Jarboro

Już wkrótce cygański chór **SEMIONOWA**,  
**Chór Dana — Adolf Dymśa** oraz największe  
gwiazdy ekranu i sceny w najnowszej wielkiej komedii muzycznej  
**DODEK NA FRONCIE**  
w kinie „HELIOS”

**P A N** Sukces polski. Wysocka, Stępański, Złotych,  
Sieliński, Zacharewicz i in.  
w przebijającej komedii  
**„Kochaj tylko mnie”**  
Początek punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10. **KOLOROWY** cudowny nadprogram

Przywódca komunistów brazylijskich



Quintino Barros.

Nowy uniform armji angielskiej



W armji angielskiej zaprowadzono nowe uniformy do noszenia poza służbą  
koloru niebieskiego. Rząd ma nadzieję, że barwność ich ściągnie w szeregi  
armji więcej ochotników.

TO, czego świat jeszcze NIE WIDZIAŁ  
Cały film w naturalnych kolorach  
**GABINET** figur woskowych  
Największa tajemnica i za-  
gadka naszego stulecia.

**HELIOS** Dziś cod.  
kine-  
matografij  
**„KUKARACZA”**  
całkowicie w naturalnych barwach (Plastyka) oraz najnowsza komedia wiedeńska  
**„CYRK SARANA”**  
PAT i PATACHON oraz LEO SLEZAK. Atrakcje  
Teatr-Rewji **„WESOŁY MURZYN”** Ludwisarska 4.

Wielka świąteczna rewja p.t. **„Coś dla każdego”** w 2 częściach  
z udziałem całego zespołu. Kierownik art. III. Ref-Ren  
Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 przedsta-  
wienia o 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc kryzysowe BAL: ON 25 gr. PARTER 54 gr.  
ANONS! We wtorek 31 grudnia o g 11.30 w nocy wielka rewja sylwestrowa  
Szczegóły w afiszach

Programy radiowe

**WILNO**  
Sobota, dnia 28 grudnia 1935 r.  
6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gim-  
nastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka  
poranna (płyty). 7.20 Dziennik poran-  
ny. 7.30 D. c. muzyki porannej (płyty).  
7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolni-  
czna. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał cza-  
su. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik połud-  
niowy. 12.15 Muzyka lekka w wyk.  
ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 13.25  
Chwilka gospodarstwa domowego. —  
13.30 Muzyka popularna (płyty). 14.30  
Koncert kwintetu H. Adamskiej —  
Grossmanowej. 15.00 Dziś — Dzisiaj —  
humoreska Awerceńki. 15.15 Mała  
skrzyneczka. 15.25 Życie kulturalne mia-  
sta i prow. 15.30 Nowe płyty. 16.00  
Lekcja języka francuskiego. 16.15 Kon-  
cert tria Lisowskich (biała lilijka). —  
16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała  
Polska śpiewa. 17.00 W krainie marmu-  
rów — odczyt. 17.15 Nowości z płyt.  
17.45 Świat naszych zwierząt — Orzeł  
— wygł. J. Sokołowski. 17.50 Kalisz z  
cyklu „Nasze miasta i miasteczka”. —  
18.00 Świat dla drzewi — słuch. dla  
dzieci. 18.30 Program na niedzielę. —  
18.40 Z dawnej muzyki (płyty). 19.00  
Pogadanka radiotechniczna. 19.10 W  
świecie rampy — now. teatr. 19.25 Kon-  
cert reklamowy. 1935 Jak to na wy-  
ciężce ładnie — zbiorowa audycja  
sportowa. 19.50 Pogadanka aktualna.  
20.00 Lwowski potpourri — mel. pop.  
20.45 Krótkofalowcy polscy — wygł.  
prof. Malarski. 20.50 Dziennik wieczor-  
ny. 21.00 Rodakom na obczyźnie —  
aud. zbior. ze wszystkich rozgłośni. —  
21.45 Uśmiech Poznania — hum. reg.  
22.15 Koncert w wyk. ork. P. R. w

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

Z dnia 27 grudnia 1935 r.

**DEWIZY:**  
Belgia 89,50 — 89,68 — 89,32.  
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.  
Amsterdam 360,00 — 360,72 — 359,28.  
Kopenhaga 117,00 — 117,29 — 116,71.  
Londyn 26,20 — 26,27 — 26,13.  
Nowy Jork kabel 5,31 5/8 — 5,32 7/8  
5,30 3/8.  
Paryż 34,98 1/2 — 35,05 1/2 — 34,91 1/2.  
Praga 21,98 — 22,02 — 21,94.  
Sztokholm 135,10 — 135,43 — 134,77.  
Zurych 172,48 — 172,82 — 172,14.  
Tendencja niejednolita.

**AKCJE:**  
Bank Polski 96,25.  
Węgier 12,00.  
Lipow 7,25.  
Haberbusch 33,00.  
Tendencja utrzymana.

**PAPIERY PROCENTOWE:**  
3% budowlana 40,50.  
6% dolarowa 79,25.  
4% premjowa dolarowa 53,25.  
Stabilizacyjna 64,25 — 64,00 — 64,13  
— 64,63 ost. drobne.  
4 1/2% ziemskie seria 5-ta 45,75 — 45,63  
— 45,00 — 45,50 dwa ostatnie dro-  
bne.  
5% Warszawy nowe 53,00 — 53,75.  
6% obl. Warszawy szósta emisja 58,00.  
Tendencja dla pożyczek i listów lekko  
zwyżkowa.

**TAPCZANY** automatycznie  
podnoszone poleca  
**Wacław Mołodecki**  
ul. Jagiellońska 8 Cennik w kabinie

**Lekarze**

**Doktor BLUMOWICZ**  
Choroby skórne, weneryczne i mocz-  
płciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje  
9—1 i 3—8.

**Kupno i sprzedaż**

**GABINETOWA** maszyna nożna  
do sprzedania niedrogo, Kurland-  
ska 12 m. 1, Rose.

**PLACE BUDOWLANE** przy ul. Porto-  
wej 24 i Górze Boufallowej do sprze-  
dania. Informacje — św. Jacka 9 —  
tel. 13-11.

**WĘGIEL** górnośląski „Skarboferme”  
oraz drzewo opałowe najlepiej kupo-  
wać w „Pracum” Jagiellońska 6 tel.  
22-24.

Wkrótce Nowy TRIUMF genialnej  
**Joan CRAWFORD**  
w sukcesowym przeboju mistrza reżyserji VAN DYKE'a p. t.  
**ZACZEŁO SIĘ OD POCAŁUNKU.**  
CASINO.

**CASINO** Pierwszy wielki film na tle życia cyrkowego  
**Cyrk Barnuma Beery**  
W roli głównej  
Wallace  
Przebiegny nadprogram kolorowy.

**REWJA** Balcon 25 gr. Program Nr. 53 p. t.  
**„WESOŁYCH ŚWIAT”**  
Rewja w 2 cz. i 14 obrazach  
z udziałem **Zayendy, Rostańskiego, Jankowskiego, Żejmowny,**  
**Rejskiej, Ostrowskiego, Opolskiego**  
Codziennie 2 przedstawienia: 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 przedsta-  
wienia: 4, 15, 6.45 i 9.15  
We wtorek dnia 31 grudnia o g 9 wiecz. i 11.30 w nocy 2 **REWJE SYLWE-**  
**STOWE.** Szczegóły w afiszach

**Dźwiękowe kino „ŚWIATOWID”** Mielewicza 9.  
Dziś po raz pierwszy w  
Wileńskim największym film  
obecnego  
sezonu  
**„Księżniczka Czardasza”**  
według popularnej operetki E. Kalmana. Upalająca muzyka cygańska. Tryska-  
jąca humorem akcja. Przekomiczne sytuacje. Dźwięki walca i czardasza. W ro-  
lach głównych: najsłynniejsza gwiazda ekranu, rasowa węgierka **Marta EGGERTH**  
i osobliwie męskiego czarna **Hans SOEHLKE**. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe

**OSZCZĘDZA** ten, kto kupuje  
w składzie aptecznym, perfum.  
i kosmetycznym  
**WŁ. NARBUTA**  
Wilno, 5 to Jańska 11, tel. 472.  
Wielki wybór artykułów świą-  
tecznych. **CENY NISKIE.**  
Kupujący od złotego otrzy-  
muje bon.

**NARZĘDZIA** introligatorskie kupię  
okazyjnie. Oferty pod „Warsztat” do  
Adm.

**PAPUGA** w klatce mosiężnej i duża  
ogawa do sprzedania. Antokol 50 m  
2, tel. 7-94.

**KUPIĘ** gazowy piec do łazienki.  
Oferty z ceną pod „Okazja” do  
Adm.

**Lokale**

**Do wynajęcia** mieszkanie 6-cio  
pokojowe, ciepłe, słoneczne z  
wszelkimi wygodami świeżo od-  
remontowane, ul. Poznańska 3,  
róg Zawalnej.

**Do wynajęcia** pokój fontowy  
z balkonem ze wszystkimi wy-  
godami (łazienka, telefon) Mickie-  
wicza 44 m. 5 telef. 485.

**Mieszkanie** 2 pokojowe, po-  
żądane z wygodami, suche — posza-  
kiwane. Oferty pod „Mała rodzi-  
na” do Adm.

**Pokój** z wygodami i używalno-  
ścią telefonu, do wynajęcia dla  
samotnego, Antokol 50 m. 2.

**DO WYNAJĘCIA** pokój większy lub  
mniejszy z wygodami i oddzielnym  
wejściem — bardzo tanio. Codziennie  
od 2 do 5-jej. Wileńska 23 m. 8.

**SZOPA** drewniana lub murowana, duża  
dobrze kryta potrzebna. Oferty pod  
„Skład” do Adm.

**2 POKOJE** z osobnym wejściem i tele-  
fonem do wynajęcia od zaraz. Gimnaz-  
jalna 4 m. 4. tel. 22-48.

**Poszukują pracy**

300 zł. kaucji złożę za posadę gońca  
woźnego, stróża. Łaskawe oferty do  
Adm. pod „Legitymacja Nr. 126”.

**MŁODA OSOBA** poszukuje pracy do-  
celaryjnej, piszę na maszynach, po-  
siadam praktykę w biurach wojen-  
nych. Oferty do „Słowa” pod J. G.

**Inteligentny młody pracownik** z  
długoletnią praktyką rządca pi-  
sarz prowintowy poszukuje po-  
sady rolniej do majątku, świa-  
decwa przedłożę, ul. Krzywe Ko-  
ło Nr. 18—2.

**Poszukuję** pracy do wszystkie-  
go do małej rodziny, dobre goto-  
wanie, ładne pranie, świadectwa  
dobre. Łaskawe oferty do Adm.  
„Słowa” pod L. L.

**Praca zaofiarowana**

**Potrzebna** uczciwa pracowni-  
ca dziewczyna z poważnymi referen-  
cjami do roboty domowej, Wielka  
Pohulanka 14 m. 11, g. 4—6.

**Różne**

**Odwoduję** wszystkie dotychczas  
wydane pełnomocnictwa oraz  
prokurę Ilji Kwintowi i Rodjono-  
wi Nowikowowi przyczem zaza-  
czam, że z dniem 23-XII. 1935 r.  
wymienieni żadnych stosunków  
z firmą „Biuro Techniczno-Budo-  
wlane Józef Stankiewicz w Grod-  
nie” nie mają.

**WDOWA** lat 57, chora obłożnie,  
w ciężkich materialnych warun-  
kach prosi o pomoc pieniężną na  
leczenie. Adres: Redakcja „Sło-  
wa” pod „Chora wdowa”.

Sporządzam **BILANSE**, zakładam i pro-  
wadzę **BUCHALTERJE** przedsiębiorstw  
handlowych, przemysłowych i rolni-  
czych. Kalwaryjska 11 m. 22.